OSTATNIE WIADOMOŚCI

FRANCJA: Rząd francuski postanowił obniżyć racje chleba z 250 na 200 gramów dziennie. Zarządzenie to wejdzie w życie od poniedziałku.

WŁOCHY: W dniu wczorajszym wybuchł strajk robotników gospodarstw rolnych. w którym bierze udział 150 tysięcy osób.

ZSRR: Radio moskiewskie donosi o nowym rekordzie spadochronowym płk. ROMANIUKA, który skoczył z wysokości 13.400 m.

U. S. A.: poinformowały 16 państw europejskich z t. zw. Komitetu Współpracy Gospodarczej, że powinny zredukować swe wydatki budżetowe o jedną czwartą, a jeszcze lepiej o połowę.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 6 str.

Nr. 237 — (908) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce. piątek, 29 sierpnia 1947 r. Rok V.

Kupon konkursowy **Nr. 60**

Główny komendant WiN – Niepokólczycki zeznaje

Londyńska „VI-tka" kierowała robotą WiN

MATERIAŁY SZPIEGOWSKIE SZŁY DO OBCYCH AMBASAD



Osk. NIEPOKÓLCZYCKI

Dwunasty dzień procesu wypełniły zeznania FRANCISZKA NIEPOKÓLCZYCKIEGO, komendanta głównego WiN od stycznia do października 1946 r., tj. w okresie po aresztowaniu płk. Rzepeckiego.

Niepokólczycki do zarzucanych mu czynów przyznaje się częściowo, do winy — całkowicie. — Opowiada o swym współudziale w 7-mio osobowej grupie oficerów, która — wśród 6.000 oficerów obozu w Woldenbergu — miała się narażać na izolację, za nawoływanie do powrotu. Wróciwszy do kraju, Niepokólczycki na polecenie Sanojcy przejmuje organizację „Nie" z siecią informacji, aparatem propagandy, łącznością i funduszami. Po pewnym czasie przyjmuje od Rzepeckiego stanowisko zastępcy komendanta obszaru delegatury w Krakowie, a po powstaniu WiN przeszedł do pracy w tej organizacji.

Po aresztowaniu Rzepeckiego

Po aresztowaniu Rzepeckiego, na odprawie w Poznaniu postanowiono pozostawić oskarżonego na obszarze południowym. W styczniu 1946 r., gdy aresztowany został ówczesny komendant główny WiN — „Sławbor" Niepokólczycki uważa, iż winien utrzymać w swoich rękach kierownictwo WiN w całym kraju. Czeka na oficjalną decyzję w tej sprawie z Londynu. Wobec zerwania dotychczasowej sieci łączności z Londynem, **Niepokólczycki posyła do Londynu swoją emisariuszkę IRENE SOLDAU, daje jej fotomateriał informacyjny i przekazuje ustny raport o sytuacji, zapowiadając iż czeka decyzji z Londynu w sprawie objęcia przez niego kierownictwa WiN do 1 czerwca 1946 r.**

Z takim samym raportem wysyła następnie **pułkownika Rolewicza** i inne ekipy, ale — jak twierdzi — nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Dochodzą go natomiast słuchy o zapadłej jakoby decyzji 4 oddziału sztabu w Londynie, że WiN należy rozwiązać. **Mimo to w dalszym ciągu kieruje on pracą WiN.** Niepokólczycki opowiada również o tarciach w łonie podziemia zwłaszcza w „komitecie porozumiewawczym"

KONTAKT Z ANDERSEM

O wysyłaniu przez jego ludzi raportów informacyjnych do Andersa dowiedział się — jak twierdzi osk. Niepokólczycki — w śledztwie. **Uważał on, że kontakt Andersa z konspiracją w kraju powinien był iść wyłącznie przez sztab Bora Komorowskiego w Londynie, poprzez „hierarchię służbową", a nie przez szukanie kontaktu na własną rękę.**

Szpiegostwo wojskowe, sfałszowane komunikaty KC PPR, List do Mikołajczyka i kontakty z UPA

Zbierana w terenie informacja nosiła — zdaniem oskarżonego — charakter polityczny. **Nadsyłane mu z terenu materiały wojskowe i spisy członków PPR — Niepokólczycki nazywa obecnie „kłopotem w robocie sztabowej". Podkreśla, że w raportach znajdowały się wiadomości stanowiące naruszenie tajemnicy wojskowej, tłumaczy to jednak „okupacyjnym nawykiem". „Moja wina jest — dodaje Niepokólczycki — że nie dałem rady do szczętu wyplenić tendencje do zbierania wiadomości o charakterze wojskowym, z naruszeniem tajemnicy wojskowej.**

Potem przyszła kolej na akcję „O" Jako materiał do propagandy służyły m. in. **SFAŁSZOWANE KOMUNIKATY KC PPR ORAZ SFABRYKOWANA PRZEZ WiN BROSZURKA RZEKOMYCH PPS-OWCÓW.** Po dłuższym namyśle oskarżony zgodził się wydrukować i rozesłać „List do Mikołajczyka".

Niepokólczycki polecił Strzałkowskiemu nawiązać kontakt z UPA. Celem tej współpracy — tłumaczy oskarżony sądowi — miało rzekomo być zapobieżenie wyrzynaniu ludności polskiej. Oskarżenie z tytułu tego kontaktu uważa Niepokólczycki za najboleśniejsze dla siebie. „Porozumienia z UPA — twierdzi Niepokólczycki — nie kazałem zawierać. **Niemniej był to błąd polityczny dużej miary".**

Niepokólczycki wspomina dalej o kontaktach z obcymi ambasadami, zapewnia przy tym, że były one mu potrzebne — tylko dla łączności z oddziałem Rzym 4 w Londynie.

Wiadomo mu jednak, że Strzałkowski przekazał do pewnej ambasady szereg materiałów. **Tzw. „specjalne opracowanie dla zagranicy" było przeznaczone tylko dla oskarżonego i — zdaniem jego — nie mogło pójść przez ambasadę.**

Materiał ten miał Niepokólczycki przekazać sam.

Oskarżony wie, że Kwieciński (szef obszaru WiN) porozumiewał się z jedną z obcych ambasad. Niepokólczycki uważał się za podwładnego sztabu londyńskiego Bora-Komorowskiego i przez ambasady szukał kontaktów do tego sztabu.

Oskarżony powraca jeszcze do zagadnienia „Lasu" i utrzymuje, iż był za jego rozładowaniem. „Las" to spadek po początkowym okresie niepodległości, rezultat błędów, popełnionych na skutek niewyraźnych rozkazów kierownictwa A. K.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Wzrasta liczba repatriantów

W miesiącach letnich tego roku napływ repatriantów i reemigrantów do kraju wzrósł znacznie w porównaniu z miesiącami zimowymi i wiosennymi.

W marcu np. przybyło do kraju 7531 repatriantów i 2097 reemigrantów, w kwietniu 14.850 i 6.456 w maju 37.363 i 5.857, a w czerwcu 32.356 repatriantów i 10.847 reemigrantów.

Specjalny wzrost wykazuje akcja reemigracyjna, w ramach której przybywają m. in. Polacy z Niemiec, z Francji i Rumunii.

Ostatnio rozpoczęto przyjmowanie transportów rzemieślniczych z zachodnich stref Niemiec, gdzie zorganizowano 11 transportów, z których 5 przyjmuje woj. wrocławskie, a 6 woj. szczecińskie. Dotychczas przybyły dwa transporty, obydwa do Legnicy. Są to przeważnie rzemieślnicy, którzy przywieźli z sobą dużą ilość sprzętu i narzędzi. Przy współpracy urzędów zatrudnienia i Izby Rzemieślniczej — reemigranci skierowani zostali od razu do pracy. Przyjazd pozostałych transportów przewidziany jest do końca września br.

P. NENNI w Warszawie

Dnia 27 b. m. Premier Józef Cyrankiewicz podejmował w Prezydium Rady Ministrów bawiących w Polsce przewodniczącego Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni i generalnego jej sekretarza Lelio Basso.

Drugi dzień pobytu w stolicy Polski przewodniczącego Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni oraz sekretarza tej partii — Lelio Basso, rozpoczął się złożeniem wizyty u ob. Stanisława Szwalbego przewodniczącego Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Następnie goście włoscy udali się na zwiedzenie miasta.

Anglia wykonuje umowę z Polską

Przy uzgadnianiu umowy finansowej między Wielką Brytanią a Polską ustalono, że dla zlikwidowania istniejących jeszcze różnic rząd brytyjski dostarczy stronie polskiej towarów z nadwyżek wojennych na sumę 6 milionów funtów.

WYSYŁKI DO POLSKI

W wykonaniu tego porozumienia, rozpoczęto wysyłkę do Polski różnych materiałów i sprzętu technicznego, pochodzących z nadwyżki zapasów rządowych. Komunikat brytyjskiego ministerstwa zaopatrzenia wymienia spośród tych towarów surową wełnę, materiały włókiennicze, mundury i bieliznę wojskową, obuwie, obrabiarki, dźwigi, pompy, ekwipunek straży pożarnej, aparaturę telefoniczną, barki i łodzie.

W Wielkiej Brytanii bawi misja polska, która dokonuje selekcji towarów, przeznaczonych do transportu a rozmieszczonych na terenie całej Anglii. Część tych towarów wybierana jest również z magazynów, znajdujących się na kontynencie europejskim i w Afryce. Misja polska ma zakończyć swe prace w przeciągu następnych kilku miesięcy.

Ponadto brytyjskie ministerstwo zaopatrzenia wysłało do Polski — jako dar rządu brytyjskiego 11 tysięcy elementów mostowych systemu Bailey'a tego samego typu, jak te urządzenia mostowe, którymi posługiwały się wojska alianckie przekraczając Ren.



Chleb... nie zabraknie nam chleba i nie zabrakło go dotychczas mimo panikarskich, nieuzasadnionych pogłosek. W naszych piekarniach w nocy i w dzień formują z lepkiego ciasta umączeni piekarze okrągłe bochenki powszedniego jak praca chleba. A muszą to robić szybko, wprawnie i przede wszystkim czysto. Jedni czynią to z obowiązku, a drudzy w obawie przed komisją, która czuwa nad tym, aby jakaś piekarnia nie zepsuła nam apetytu loczkiem swego pracownika...

Wczoraj rozpoczął się PROCES IG FARBEN



KRAUCH, SCHMITZ, GRAJEWSKI

W dniu wczorajszym rozpoczął się proces 24 najwybitniejszych członków rady nadzorczej niemieckiego koncernu Interessengemeinschaft Farbenindustrie Aktien Gesellschaft — w skrócie IG Farben. Akt oskarżenia wystosowany przez prokuratora generalnego USA gen. Bolford Taylora obejmuje 20.000 słów. Zawiera pięć punktów:

- Planowanie, przygotowanie i prowadzenie wojny agresywnej.
- Plądrowanie i rabunek krajów okupowanych.
- Uczynienie z ludności cywilnej krajów podbitych niewolników i masowe rzezie ujarzmionych.
- Przynależność kierownictwa IG Farben do SS
- Sprzysiężenie, mające na celu popełnianie przestępstw.

Główny punkt oskarżenia brzmi: **„...Żaden rząd niemiecki nie mógłby nigdy planować ani prowadzić wojny, gdyby nie miał pełnego, bez zastrzeżeń, niezachwianego poparcia ze strony IG Farben".**

Przyznał się **CARL KRAUCH**, szef oddziału planowania i jeden z najbliższych współpracowników Goeringa: **„Nikt w IG Farben nie mógł uwierzyć, że wszystko to co się robi, ma na celu zadania obronne.** Dyrektorzy i inni przemysłowcy nie mogli nie wiedzieć, że produkcja zbrojeniowa i przygotowania wojenne oznaczają, że rząd zdecydowany jest — cokolwiek by miało nastąpić — na prowadzenie wojny".

KOLOSALNE ZYSKI

W r. 1932 zyski IG Farben wynosiły „tylko!" 70 mil. marek. W r. 1942 wynosiły już jednak 571 mil. marek, a w r. 1943 aż 822 mil. marek.

Co było powodem tak nagłego wzrostu zysków?

IG Farben dostarczało armii niemieckiej części metalowych dla czołgów, artylerii i samochodów pancernych, zaopatrywało kolumny zmotoryzowane i lotnictwo w syntetyczną benzynę i syntetyczną gumę **„BUNA"**, wyrabiało dla użytku niemieckiej armii materiały wybuchowe, gazy śmiercionośne itp.

Aby obniżyć cenę własnych kosztów IG Farben rekrutowało robotników, wśród jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych. Z 200.000 robotników IG Farben — 50 proc. było niewolnikami.

12000 więźniów obozu koncentracyjnego zbudowało w ciągu jednego roku największą fabrykę gumy syntetycznej w Dworach koło Oświęcimia.

IG Farben produkowało tanio. Krew ludzka i życie ludzkie nic nie kosztowało.

ZA TO DYREKTORZY IG FARBEN ODPOWIADAJĄ PRZED SĄDEM.

WARSZAWA CZCI PAMIĘĆ BOHATERÓW AL

W dniu 26 sierpnia Warszawa oddała hołd bohaterom ze sztabu AL, którzy polegli w czasie tragicznych dni powstania pod gruzami przy ul. Freta 16 w chwili, gdy radzili nad dalszą obroną Starego Miasta otoczonego żelaznym pierścieniem wojsk niemieckich.

Już we wczesnych godzinach rannych przy pomniku i grobie sztabu A L na Krakowskim Przedmieściu zapłonęły znicze. Straż honorową objęła młodzież ze Związku Walki Młodych w białych koszulach i czerwonych krawatach. Nie ma przemówień, nie ma akademii. Przed grób AL-owców nadciągają w milczeniu delegacje partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieży składając wieńce. O godz. 11 przybywa naczelny dowódca Wojsk Polskich Marszałek Rola-Żymierski i składa wiązankę kwiatów. Po chwili grób cały tonie w kwiatach i szarfach o barwach narodowych okrytych kirem.

W godzinach popołudniowych po zakończeniu pracy w fabrykach i urzędach lud Warszawy przybywa złożyć hołd swoim bohaterom. Nieprzerwanym korowodem defilują przed grobem robotnicy i pracownicy stolicy. Rośnie nieustannie kopiec kwiatów. Warszawa oddaje hołd tym, którzy nie zawahali się w decydującej chwili stanąć u boku innych organizacji oporu mimo, że wiedzieli, że czas jeszcze nie nadszedł, chociaż przeczuwali być może tragiczny koniec powstania, lecz wiedzieli także, że tam, gdzie leje się krew Polaków w walce z okupantem, tam nie może zabraknąć i ich krwi.



Ob. Kupka Maria z gromady Zborowskie, szczęśliwa matka czworaczków.

Gdzie I. G. Farben rabowało

Już w marcu 1933 r. w czasie decydujących wyborów, IG Farben ofiarowało partii hitlerowskiej 400.000 marek. Hitler odwdzięczył się.

- W Austrii Farben przejęło zakłady Skoda-Wecler.
- W Czechosłowacji zakłady chemiczne Prager Verrein i Aussig
- W Polsce IG Farben przejęło dwa koncerny i zamknęło trzeci.
- W Norwegii IG Farben uzyskało kontrolę nad koncernem Norsg'Hydro i zmusiło go do wyrobu tzw. ciężkiej wody, używanej przy budowie bomb atomowych.

We Francji IG Farben utworzyło nową organizację, jednoczącą wszystkie większe koncerny chemiczne, zastrzegając dla siebie 51% akcji nowego towarzystwa.

W Związku Radzieckim IG Farben uzyskało kontrolę nad utworzonymi przez rząd niemiecki korporacjami, które miały eksploatować radziecki przemysł chemiczny.

MARSZ wydarzeń

HISTORIA O STATKACH

Greccy armatorzy są bogatymi i wpływowymi ludźmi. Między nimi czterech lub pięciu jest właścicielami większej części greckiej floty handlowej. Ale tylko jeden lub dwóch żyją w kraju. Inni wiodą luksusowe życie w New Yorku; mieszkają w najlepszych hotelach, wydają wspaniałe przyjęcia i posyłają kosztowne prezenty swoim przyjaciołom i znajomym w Grecji. Wielu z tych znajomych i przyjaciół jest członkami rządu greckiego.

W Grecji polityka jest bardzo kosztownym zajęciem, toteż oczekuje się, by płaciła wysokie dywidendy. Dlatego też grupy niewielkie bogatych ludzi wywierają wielki wpływ na życie polityczne. Przykładem w jaki sposób greccy armatorzy wpływają na decyzje ministrów i kapitalizują swoje znajomości wśród członków rządu i posłów w parlamencie, jest sprawa Abrahamsa, o której jeszcze ciągle mówi się w Atenach. Nicola Abrahams, jest posłem. Jako minister dla spraw marynarki handlowej zakupił od Stanów Zjednoczonych 100 statków handlowych typu „Liberty". Cena za statek wynosiła 650.000 dolarów, z czego 25 proc. płacono natychmiast, a reszta miała być spłacona w równych ratach przez lat siedemnaście. Abrahams odstąpił te statki greckim armatorom na tych samych warunkach. W zamian za to zobowiązali się oni utrzymać je pod grecką flagą oraz przekazywać 30 proc. swoich zysków w obcej walucie rządowi greckiemu. Aby jednak zbytnio nie tyranizować armatorów greckich, zostały oszacowane na bardzo niską sumę 300.000 dolarów rocznie, a podatki zostały zmniejszone z 43 proc. na 13 proc. Ogółem ustępstwa te miały kosztować rząd grecki w zyskach około 4 mil. dolarów rocznie.

Oczywiście właściciele okrętów nie zamierzali ani przez chwilę wykonać przyjętych na siebie zobowiązań. W obecnej chwili z 140 statków handlowych, będących w posiadaniu greckich armatorów, 82 żegluje pod flagą Panamy, Hondurasu lub Kanady i wogóle nie płacą podatków. Z tych statków, które greccy armatorzy dostali w podarunku od rządu, wszystkie pływają pod obcą flagą.

Komitet parlamentarny, który został powołany dwa miesiące temu dla zbadania działalności Nicola Abrahamsa, nie zebrał się jeszcze do tej pory. Natomiast komunistyczna gazeta „Rizospastis" ogłosiła facsimile listu Abrahamsa do jego syna Manthosa, studiującego w New Yorku. List ten brzmi:

„Mój synu Manthos! Kilka dni temu posłałem ci list przez pana Paterasa, zięcia naszego przyjaciela Lyrasa, który w ostatniej chwili kupił statek „Liberty"... Jeżeli chodzi o samochód, otrzymałem twój list, ale sądzę, że lepiej, gdy będzie on wysłany nie na moje nazwisko, ale na nazwisko sprzedawcy samochodu. Jeżeli możemy dostać drugie auto, tym lepiej... Proszę cię powiedz Lyrasowi w związku z podarunkiem, który mają dla mnie, aby przysłali go do związku, który mi to doręczy... Pamiętaj, że Couloucoundes, Lyras, Livanos i Rethmnios ofiarowali się pomóc ci finansowo. Także i jego Przewielebność. Livanos powiedział mi przed odjazdem z New Yorku: „Cokolwiek chce, niech się zgłosi do mnie. Ja także łożę na utrzymanie syna Papandreau". Co Lyras obiecał nam w akcjach, także powinno być legalnie zabezpieczone przez jakiś dokument... Wiele całusów. N. Abraham".

Parę objaśnień. Couloucoundes, Lyras, Livanos i Rethmnios, to bogaci greccy armatorzy. Jego przewielebność — to Athenor Goras, arcybiskup ortodoksyjny w USA którego Amerykanie starają się uczynić patriarchą Konstantynopola. Podarunek, o którym mowa, to model statku „Liberty" w złocie i kości słoniowej, który greccy armatorzy ofiarowali Abrahamsowi w dowód wdzięczności. Papandreau jeszcze kilka dni temu był ministrem spraw wewnętrznych.

A. BRONOWSKI

Marnowanie przesyłek amerykańskich w Grecji

NOWY JORK, czwartek

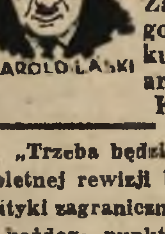
Amerykańska organizacja charytatywna „CARE" złożyła oświadczenie stwierdzające że wstrzyma pomoc dla Grecji, jeżeli rząd grecki nie zniesie ograniczeń w rozdziale paczek i nie przystąpi do współpracy z „Care". Organizacja ta oskarża rząd grecki o nieudolność przy wyładowywaniu darów amerykańskich w portach greckich, wskutek czego olbrzymie ilości paczek uległy zniszczeniu, oraz o nakładanie cła na przesyłki żywnościowe z Ameryki.

HAROLD LASKY PISZE:

ANGLIA MUSI DOJŚĆ DO POROZUMIENIA z ZSRR

Żaden socjalista nie może akceptować „pomocy" USA

Według depeszy z Londynu, rząd amerykański wystosował do Wielkiej Brytanii prawdziwe ultimatum, które wysuwa następujące żądania:


HAROLD LASKI

1) Zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu stalowego; 2) Rozluźnienie dokonanej nacjonalizacji kopalń węgla i dopuszczenie doń rzeczoznawców amerykańskich; 3) Zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu Zagłębia Ruhry; 4) Obniżenie 75-procentowego podatku na firmy amerykańskie. W związku z tą wiadomością „CE SOIR" zamieszcza artykuł specjalny profesora HAROLDA LASKY'EGO, gdzie czytamy m. in.:

„Trzeba będzie dokonać kompletnej rewizji brytyjskiej polityki zagranicznej. Uważam, że z każdego punktu widzenia staje się obecnie rzeczą bardzo ważną zawarcie układu handlowego ze Związkiem Radzieckim. Gdyby zaś taki układ doprowadził, jak być powinno, do lepszego porozumienia politycznego, moglibyśmy sobie tego powinszować".

Lasky wyraża następnie nadzieję, że rząd brytyjski przeciwstawi się żądaniom amerykańskim, a krytykując doraźną politykę restrykcji pisze m. in.: „Wydawanie doraźnych zarządzeń w nadziei, że później przyjdzie poprawa dzięki „ofercie Marshalla" jest złudzeniem.

Nie po to wygraliśmy wojnę, by być narzędziem reakcji

Nic poważnie nie wskazuje, że Kongres amerykański istotnie myśli o pomocy dla Europy. Gdyby nawet członkowie Kongresu zaaprobowali program pomocy, to nastąpiłoby to pod takimi warunkami, jakich nie mógłby przyjąć żaden szanujący się rząd socjalistyczny. Jeśli istnieją ministrowie, którzy cofają się wobec opozycji monopolów anglo - amerykańskich przeciwko nacjonalizacji przemysłu stalowego — nie mają prawa do miejsca w Partii Pracy.

Z kolei Lasky krytykuje koncepcje bloku Europy zachodniej i pisze: „Żaden socjalista, który ma otwarte oczy, nie może zgodzić się na taką politykę. Jeżeli wysilimy trochę naszą wolę i wyobraźnię, potrafimy znaleźć środki, by stwierdzić całkowitą zgodność poglądów z Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Jugosławią, jak również ze Związkiem Radzieckim. Nie po to wygraliśmy ostatnią wojnę, by stać się narzędziem urzeczywistnienia reakcyjnych projektów, które znaczna większość naszego ludu odrzuciłaby, gdyby można mu było przedstawić je w sposób tak jasny, jak tego żąda".

Z konferencji panamerykańskiej

3 rodzaje agresji

Z Petropolis donoszą że ustalony na konferencji międzyamerykańskiej projekt traktatu obronnego przewiduje wprawdzie ogólną definicję agresji: „atak przeciwko któremukolwiek krajowi amerykańskiemu stanowi atak przeciwko wszystkim krajom amerykańskim", lecz przewiduje trzy odrębne systemy procedury zależnie od typów agresji.

1) W wypadku agresji z zewnątrz kontynentu amerykańskiego przeciwko amerykańskiej strefie bezpieczeństwa, zastosowane będą środki zbiorowe bez oczekiwania na decyzję Rady Bezpieczeństwa ONZ, i środki te byłyby obowiązujące dla wszystkich krajów amerykańskich.

2) W wypadku ataku któregoś kraju amerykańskiego przeciwko innemu krajowi amerykańskiemu (agresja międzyamerykańska), zaatakowany kraj posiada prawo obrony koniecznej a inne kraje, które pragną mu dopomóc mogą to uczynić w oczekiwaniu na konsultację międzyamerykańską.

3) W razie ataku poza strefą bezpieczeństwa półkuli zachodniej, ma odbyć się konsultacja międzyamerykańska, celem zbadania sytuacji.

Peron ma pretensje



Z Petropolis donoszą, że prez. Argentyny zażądał włączenia wysp Falklandzkich do strefy półkuli zachodniej. Argentyna ma w dalszym ciągu roszczenia do wysp Falklandzkich mimo że od roku 1834 znajdują się one w posiadaniu Wielkiej Brytanii. Ponadto Argentyna rości pretensje do pewnych obszarów antarktycznych.

ZSRR

Moskwa

Stolica ZSRR jest również wielkim ośrodkiem przemysłowym. Produkcja zakładów moskiewskich stanowi w chwili obecnej około 1/6 całej produkcji przemysłu radzieckiego. Przemysł moskiewski produkuje olbrzymi asortyment towarów, — od samolotów i trolleybusów do obuwia i materiałów piśmiennych. Produkcja przemysłu metalowego Moskwy w ciągu ostatnich 30 lat wzrosła niemal stokrotnie. Słynne zakłady ZIS, które w roku 1925 wyrabiały 100 samochodów rocznie, w czasie ostatniej wojny produkowały paręset samochodów w ciągu jednego dnia. W końcu bieżącej pięciolatki będą one dawały sto tysięcy samochodów rocznie.

Ural

Na Uralu przystąpiono do budowy Nowotagilskiego Kombinatu Hutniczego, który będzie największym kombinatem hutniczym w Europie. Sprzętu do budowy tego olbrzyma dostarcza „Uralmasz", zwana „Fabryką fabryk". „Uralmasz" zbudował obecnie dla użytku Nowotagilskiego Kombinatu Hutniczego oryginalną walcarkę do wyrobu szyn.

Gruzja

Gruzja i Armenia są głównymi producentami radzieckich win gatunkowych. W ciągu roku bieżącego przemysł Gruzji wyprodukuje 10 milionów litrów wina stołowego i 2 miliony butelek szampana. Za dwa tygodnie rozpocznie się masowe winobranie. Wytwórnie win produkować będą obok win stołowych i szampana także dziesiątki tysięcy litrów likieru, koniaku, soku winnego itd.

Skończyć z faszyzmem!

Apel Federacji B. Więźniów Polityczn.

Ruiny Warszawy Stalingradu i Lidic wzywają do czujności

Rada Naczelna Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych postanowiła zwrócić się z apelem do wszystkich krajów demokratycznych, które walczyły przeciw faszystowskim napastnikom, z wezwaniem do zespolenia sił w walce z resztkami faszyzmu, bez względu na formy, w jakich się on jeszcze objawia.

Rada Naczelna Międzynarodowej Federacji b. Więźniów z niepokojem stwierdza, że w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec wciąż jeszcze bezkarnie grasują ci sami zbrodniarze wojenni, którzy torturowali, grabili i pławili we krwi niemal całą Europę. Odezwa zwraca uwagę na poważne zagrożenie powszechnego bezpieczeństwa i pokoju ze strony tych zbrodniarzy.

Również i w odniesieniu do reakcyjnego rządu greckiego apel znajduje ostre słowa potępienia. Reakcja chce przekształcić Grecję w bazę wypadową przeciw niepodległym i miłującym pokój narodom półwyspu Bałkańskiego.

Odezwa piętnuje również tych, z których winy leje się krew w Chinach, Indochinach i Indonezji oraz występuje w obronie uciskanych narodów, których słuszne żądania napotykają na sprzeciw ze strony państw imperialistycznych.

Milczące ruiny Warszawy, Stalingradu, Lidic wzywają nas do czujności i domagają się codziennej walki w imię uwolnienia świata od zarazy faszystowskiej.

W tym stanie rzeczy apel wzywa do całkowitej niezwłocznej demilitaryzacji i denazifikacji Niemiec oraz podjęcia wszelkich możliwych środków, w celu nie dopuszczenia do wzmocnienia ich potencjału wojennego.



„Ciężar białego człowieka"

W Radzie Bezpieczeństwa

O wycofanie wojsk brytyjskich z Sudanu

Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przemawiał delegat Polski JULIUSZ SUCHY ponawiając argumenty w sprawie konieczności wycofania wojsk brytyjskich z Sudanu. **Delegat Polski sprzeciwił się równocześnie propozycji brazylijskiej, aby spór brytyjsko-egipski oddano do polubownego obustronnego załatwienia. Przedstawiciel Polski wyraził też wątpliwość, czy jakakolwiek rezolucja Rady Bezpieczeństwa, nie czyniąca zadość postulatom sprawiedliwości wobec Egiptu, potrafi powstrzymać rozwój uczuć wolnościowych.** Delegat Syrii w Radzie Bezpieczeństwa FARIS EL KOHOURI w jak najostrzejszych słowach zaatakował fakt okupacji Sudanu przez wojska brytyjskie. **Wypowiedział się on nie tylko za wycofaniem wojsk brytyjskich z Sudanu, lecz i za opróżnieniem całego basenu śródziemnomorskiego z wojsk obcych.**

Przegląd prasy zagranicznej

REYNOLDS NEWS

SUNDAY CITIZEN

„Nie będzie już można dłużej odpowiadać na zarzuty, że Wielka Brytania uzależnia się w sposób upokarzający od Stanów Zjednoczonych argumentem, że nie ma dziś innego wyboru, ponieważ tylko Ameryka może nam dostarczyć żywności, surowców i maszyn. Obecnie już w żadnym wypadku Wielka Brytania nie może tych rzeczy otrzymać z Ameryki. Cóż więc mamy począć? Czy mamy czekać bezczynnie w nadziei, że Kongres amerykański okaże się dla nas uprzejmy w czasie najbliższej wiosny? Oszukujemy siebie jako naród jeśli sądzimy, że możemy zachować naszą niepodległość narodową i naszе stanowisko międzynarodowe, licząc na to, że stale będziemy otrzymywali zastrzyki dolarowe. Jako socjaliści sami wydamy na siebie wyrok jeśli będziemy myśleli, że kapitalizm amerykański nie zechce użyć całej swej mocy, celem zahamowania rozwoju socjalizmu w Wielkiej Brytanii".

„Nie występujemy przeciwko ludowi amerykańskiemu, lecz jedynie przeciwko jednostkom, które „trzymają" w swych rękach gospodarkę atomową".

„Jedyną alternatywą dla Wielkiej Brytanii jest przerwać zależność od dolara a raczej od mglistej nadziei otrzymywania w dalszym ciągu dolarów. Jedynie zdrowa polityka socjalistyczna może podjąć się niezbędnych w tym okresie ciężkich wysiłków i założyć fundamenty pod nowy system handlu zagranicznego".

„W ramach tego systemu należy oprzeć gospodarkę brytyjską na stosunkach handlowych tak z dominiami jak i z krajami całej Europy zachodniej, wschodniej i środkowej. Gospodarka radziecka może doskonale uzupełnić gospodarkę brytyjską.

W sekrecie...

STRAJKI

Nowa fala strajków przechodzi przez INDIE. W ubiegłym roku liczba strajków i lokautów była prawie dwa razy większa niż w r. 1945. W tym roku będzie jeszcze większa. Strajki te mają poważny wpływ na wysokość produkcji, która w wielu przemysłach spadła o 25 — 35 proc.

KONIEC WOJNY

W dniu 1 września księstwo Monaco, liczące około 19 tysięcy mieszkańców, oficjalnie ogłosi zakończenie działań wojennych przeciwko państwom osi.

„PARLAMENT PSÓW"

Greccy monarcho-faszyści mogą mieć pewne iluzje co do siły wojsk powstańczych, ale mają jasny obraz swoich własnych przywódców. „LAICOS AISON" organ pałacowej kamaryli pisze: „Nie złamaliśmy jeszcze wojsk powstańczych dlatego, że mamy parlament psów i przywódców, którzy są zainteresowani tylko w napełnianiu swoich żołądków i swoich kieszeni". Nie ma to jak świadectwo bliźniego!

Perspektywy 3-ej PARTII w USA

W Los Angeles powstał komitet założony przez działaczy robotniczych, którego celem jest zebranie kilkudziesięciu tysięcy podpisów na petycji domagającej się zalegalizowania niezależnej postępowej partii Kalifornii. **Jest to pierwszy krok na drodze do stworzenia trzeciej wielkiej partii politycznej w Stanach Zjednoczonych.**

Niezależna, Postępowa Partia Kalifornii zamierza wysunąć przy następnych wyborach na prezydenta kandydaturę Henry WALLACE'A — spadkobiercę wielkich tradycji Roosevelta.

Nie jest w tym nic dziwnego, gdyż właśnie od chwili ustąpienia Wallace'a z rządu wzmogły się dyskusje na temat możliwości utworzenia odrębnej partii, która nie byłaby zależna od skorumpowanych i zaprzedanych wielkim kapitalistom maszyn wyborczych partii demokratycznej i partii republikańskiej.

Nie jest też nic dziwnego w tym, że zalążek tej partii powstał w Kalifornii, gdyż w tym właśnie stanie USA prawa wyborcze pozwalają nowoutworzonej partii występować we wspólnym bloku z postępowym skrzydłem partii demokratycznej.

Dla obserwatorów sceny amerykańskiej było jasne, że utworzenie nowej, trzeciej wielkiej partii politycznej, w Stanach Zjednoczonych, jest nieuniknioną koniecznością dla obrony interesów szerokich mas pracujących. Wzrastająca w wyniku wojny koncentracja przemysłu w rękach drobnej garstki wielkich kapitalistów, przyczyniła się do proletaryzacji klas średnich, przyspieszyła rozwój ogólnego uświadomienia klasowego mas ludowych w Stanach Zjednoczonych. **Przekreślenie postępowego ustawodawstwa robotniczego było dobitnym dowodem, że między reakcyjnymi demokratami i reakcyjnymi republikanami, którzy władają maszyną partyjną, nie ma zasadniczych różnic i nie może być żadnego wyboru.**

Różnica między partią republikańską a skrzydłem partii demokratycznej, które reprezentuje prezydent Truman stopniowo zanika. Demokraci rooseveltowscy i republikanie w rodzaju Wilkies'a zostali odsunięci od życia politycznego, uznani za „czerwonych", a t.zw. demokraci Południa współpracują zgodnie z prawym skrzydłem partii republikańskiej.

Także pogarszająca się sytuacja ekonomiczna stała się bodźcem do stworzenia trzeciej partii. Rozszerzające się nożyce między cenami, które w ciągu ostatniego półrocza wzrosły o 30 %, a płacami robotniczymi, które wzrosły zaledwie o 10 % w tym samym okresie czasu, są dla robotnika amerykańskiego świadectwem, że bezplanowa, chaotyczna gospodarka kapitalistyczna, nie zdała swojego egzaminu.

Skutkiem tego wielkie centrale związków zawodowych, które dotychczas stały na stanowisku czysto ekonomicznej obrony zarobków robotniczych, musiały zejść na tory walki politycznej.

Jedną z największych dotychczas przeszkód w utworzeniu nowej partii politycznej, było stanowisko Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) której przywódcy prawicowi prowadzili stale politykę kapitulacji i rozbijania jedności ruchu robotniczego. **AFL popierała partię republikańską, ale uchwalenie ustawy antyrobotniczej Taft-Hartley wyleczyło ją z tych sympatii.** W komitecie kalifornijskim obok przedstawicieli wolnych zawodów Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO) i grup mniejszościowych, zasiadają też i przedstawiciele AFL za zgodą swoich władz centralnych.

Druga potężna centrala związków zawodowych CIO już dawniej zadeklarowała swoją gotowość udzielenia poparcia trzeciej postępowej partii w USA o ileby taka została utworzona. **W samym CIO istnieje już zalążek takiej partii, którym jest komitet akcji politycznej. Komitet ten odegrał decydującą rolę w czasie wyborów w r. 1944. Bez jego poparcia prez. Roosevelt nie zostałby nigdy wybrany po raz czwarty. Obecnie istnieje możliwość sfuzjowania tego komitetu z komitetem kalifornijskim.**

Naturalnie, że wszelkie próby utworzenia trzeciej partii napotykają na silny opór ze strony amerykańskiej reakcji. „Idea trzeciej partii wylęgła się w Moskwie" — ten frazes powtarza się w niezliczonych wariantach, we wszystkich przemówieniach zaskorupiałych politykierów demokratycznych i republikańskich i w artykułach wynajętych przez nich pismaków. Piętnując trzecią partię jako nowy manewr „czerwonych" i komunistów, reakcja chce ją z góry zdyskredytować. **W tym też celu została rozpętana i jest sztucznie rozdmuchiwana antykomunistyczna i antyradziecka nagonka. Obawiając się politycznych rezultatów kampanii zmierzającej do utworzenia partii postępowej, reakcja pragnie zastraszyć masy ludowe, nie tylko przed udzieleniem jej poparcia, ale i w ogóle przed wzięciem udziału w wyborach.**

Bowiem z poprzednich lekcji wyborczych wyciągnąć można ten pouczający wniosek: O ile frekwencja wyborcza była niska — zawsze zwyciężała reakcja, o ile natomiast ilość oddanych głosów była wysoka, demokracja zawsze wychodziła zwycięsko z wyborów. Ostatnie wybory w 1946 r. również potwierdziły tę tezę.

W wyborach do ostatniego Kongresu, które przyniosły przytłaczające zwycięstwo republikańskiej reakcji, wzięło udział jedynie 28 % uprawnionych do głosowania obywateli amerykańskich.

Dlatego też nowoutworzona partia polityczna postawiła sobie za pierwsze zadanie zwiększenie uświadomienia politycznego wyborców, oraz wystawienie jak największej ilości własnych kandydatów. **Komentatorzy amerykańscy przewidują, że o ile nowa partia zostanie zalegalizowana, może ona uzyskać w nadchodzących wyborach z łatwością około 5 mil. głosów.** Nie jest to wystarczająca ilość, aby uzyskać zupełne zwycięstwo, ale jest to poważną cyfrą, a sam fakt wystawienia własnych kandydatów, może decydująco wpłynąć na wysunięcie przez partię demokratyczną bardziej postępowych działaczy partyjnych. **Poza tym — twierdzą obiektywni obserwatorzy — 5 mil. głosów w ogólnokrajowych wyborach 1948 r. może oznaczać 2 lub 3 razy tyle dwa lata później w czasie wyborów do Kongresu.**

Na pewno upłynie jeszcze dużo czasu, nim Niezależna Partia Postępowa Kalifornii uzyska statut partii ogólnonarodowej. W międzyczasie jednak jest ona predestynowana do odegrania wielkiej roli w stanie Kalifornia. O jej perspektywach tak pisze WILIAM SCHNEIDERMAN, przewodniczący kalifornijskiej partii komunistycznej:

„Jeżeli trzecia partia postępowa zostałaby utworzona przed wyborami wstępnymi w dniu 1 czerwca (co się też już stało — WP) może ona wzrosnąć do tego stopnia, że będzie decydowała w wyborach w 1948 r. w stanie Kalifornia. Jeżeli nawet nie udałoby się przetworzyć ją w partię ogólnonarodową, Niezależna Postępowa Partia Kalifornii mogłaby wybrać postępowych kandydatów na wszystkie stanowiska administracyjne oraz postępowych posłów i senatorów do Kongresu. W ten sposób położony zostałby mocny fundament pod utworzenie trzeciej partii ogólnonarodowej w najbliższych wyborach.

Perspektywy te mogą być tylko zrealizowane, jeżeli zostanie osiągnięta jak największa jedność działania między zorganizowanym ruchem robotniczym i jego sojusznikami wśród wszystkich elementów postępowych.

Walka ta stworzy warunki dla powstania prawdziwie demokratycznej partii pod przywództwem klasy robotniczej, która oznaczać będzie nowy historyczny etap w rozwoju narodu amerykańskiego".

W. Podgórski

Dalszy ciąg procesu krakowskiego

WiN i PSL WSPÓŁPRACOWAŁY ZE SOBĄ W TERENIE

STWIERDZA KOMENDANT GŁÓWNY WiN-u



Osk. KOWALSKI aplikant sądowy zeznaje.

Współpraca z PSL

Przechodząc do omówienia sprawy stosunku do PSL, Niepokólczycki mówi o presji do dołów w kierunku współpracy z tym stronnictwem, czemu nie potrafił się oprzeć.

„Wiedziałem — mówi oskarżony — że ludzie z WiN i PSL zbierają się razem, wymieniają poglądy i dlatego, kiedy poszczególni podwładni przychodzili do mnie z wnioskiem o współpracy z PSL, ja godziłem się". Oskarżony zaprzecza jednak, by dawał rozkaz przekazywania całych sprawozdań informacyjnych (wywiadowczych) komukolwiek z PSL.

Kończąc swe wyjaśnienia, Niepokólczycki oświadcza, że bierze na siebie odpowiedzialność za całą działalność WiN-u od momentu przejęcia tej organizacji na początku 1946 r.

Następują pytania prokuratora.

Jak pracował wywiad i kontrwywiad WiN-u

Oskarżony Niepokólczycki wyjaśnia, że Brygady Wywiadowcze (BW) weszły organizacyjnie w skład WiN-u. Zakres rzeczowy wywiadu WiN — według wytycznych — miał dotyczyć wyłącznie zagadnień politycznych. W rzeczywistości wyjaśnia Niepokólczycki zdarzały się wśród wiadomości zbieranych przez wywiad również wiadomości o charakterze wojskowym. Wywiad polityczny miał dać obraz stosunków wewnętrznych w partiach oraz ilustrować „ogólne przejawy działalności władz Bezpieczeństwa". Szefem kontrwywiadu był zastępca Strzałkowskiego „Wiktor", od którego oskarżony brał informacje co do działalności władz Bezpieczeństwa w Krakowie.

„Znając Anglosasów..."

Prok.: Czy i w jakim zakresie prowadzony był wywiad gospodarczy?

Osk.: Były to rzeczy urywkowe. Dane takie poleciłem wyłączyć ze sprawozdania specjalnego, które miało pójść przez obcą ambasadę. **Znając Anglosasów rozumiałem, że zechcą uszczknąć coś dla siebie, a nie chciałem, by skorzystał z tych materiałów obcy wywiad.**

Prok.: Ale oskarżony dopuszczał żeby obcy wywiad korzystał z wiadomości politycznych?

Osk.: Tak. Mieliśmy zamiar poinformować o sytuacji politycznej w Polsce, ale tylko Anglosasów (na sali wyraźne poruszenie).

Prokurator wykazuje, że ocena przez oskarżonego materiałów wywiadu gospodarczego — jako urywkowych i nie dających obrazu sytuacji **jest niesłuszna**. Przypomina dane wywiadu już cytowane w czasie przewodu sądowego, obejmujące bardzo rozległy zakres zagadnień.

Oskarżony przyznaje, że przypuszczalnie widział i czytał te dane.

Prok.: Czy uchybienia ze strony kontrwywiadu były przedmiotem uwag ze strony oskarżonego?

Osk.: Zwracałem uwagę na masę bezużytecznych szczegółów. Dawałem raz czy dwa razy wskazówki Strzałkowskiemu, ale nie odniosło to skutku. Aparat Strzałkowskiego nadal podawał wiadomości z zakresu kontrwywiadu.

Jakim celom służył wywiad WiN-u

Prok.: Dlaczego w drugiej połowie 1945 r. siatka BW (Brygad Wywiadowczych) w obszarze południowym sporządzała kartoteki funkcjonariuszy Bezpieczeństwa z różnymi uwagami?

Oskarżony tłumaczy się, że Strzałkowski nie meldował mu o takich faktach.

Prokurator przechodzi do ustalenia istotnych celów wywiadu WiN.

Prok.: Jakim celom służył wywiad WiN-u.

Niepokólczycki twierdzi, że wywiad służył dla propagandy i dla inspiracji partii politycznych.

Prok.: Czy były inne jeszcze głębsze cele tego wywiadu, przeznaczone dla małego grona osób wtajemniczonych?

Osk.: Stanowiliśmy zespół ludzi, który już nie może zrobić czegoś większego.

Prok.: Czy dyrektywy 6-tego oddziału sztabu londyńskiego nie mówiły o innych celach.

Oskarżony zaprzecza.

Prok.: Czy ktoś z podwładnych oskarżonego nie wysuwał zastrzeżeń, że wywiad WiN-u sprzedaje się obcemu wywiadowi?

Osk.: Nie przypominam sobie.

Prok.: Czy we wszystkich siatkach znajdowały się niepotrzebne „wiadomości z zakresu wywiadu wojskowego gospodarczego i kontrwywiadu"?

Osk.: Tak. Od czasu do czasu.

Prok. Czy materiały odchodziły zagranicę w tej formie, w jakiej napływały od obszaru?

Osk.: Tak, choć niekiedy pewne rzeczy sam odrzucałem.

Prok.: Czy były wypadki, żeby materiał szpiegowski a więc z zakresu wywiadu wojskowego, gospodarczego lub kontrwywiadu poszedł zagranicę?

Osk.: Możliwe.

Prok.: Czy oskarżony dał polecenie obszarom, między innymi Kwiecińskiemu, żeby przysyłał od razu materiał sfotografowany?

Osk.: Tak.

Prok.: Jak więc oskarżony mógł wyłączyć materiał szpiegowski z fotomateriału?

Osk.: Tego nie mogłem robić.

Prok.: Oskarżony rozumiał, że tajne materiały znajdą się zagranicą w warunkach, kiedy obcy wywiad mógł z nich korzystać.

Osk.: (zmieszany) Tak — to znaczy „szóstka" oddział 6 sztabu w Londynie.

Prok.: Ale przecież materiały te szły przez ambasadę?

Osk.: Tak. Wysyłał te materiały Strzałkowski.

Prok.: Kto stał na czele oddziału 6-go?

Osk.: Szefem „szóstki", oddziału sztabu w Londynie dla spraw kraju był pułkownik Bokszczanin.

Prok.: Czy więc oskarżony świadom był tego i godził się na to, że materiały takie mogą się znaleźć w ręku obcego wywiadu?

Oskarżony daje wymijającą odpowiedź, że nie przypuszczał, żeby oddział 6-ty magazynował te materiały.

Wierzył w „ludzkie uczucia" bandytów ukraińskich

Po szeregu pytań, dotyczących współpracy oskarżonego ze Strzałkowskim oraz z siatką jego wywiadu, prokurator zadaje pytania, **zmierzające do wyjaśnienia kontaktów łączących WiN z UPA wobec tego, że oskarżony twierdził, iż zasadniczym powodem, dla którego WiN nawiązywał łączność z UPA była chęć zapobieżenia dalszemu mordowaniu ludności polskiej przez terrorystyczne bandy ukraińskie.**

Prok.: Czy oskarżony wyobraża sobie wejście w porozumienie z Niemcami, celem zaprzestania przez nich uprawiania terroru?

Osk.: Tego sobie nie wyobrażałem.

Prok.: A jak wobec tego oskarżony uważał to za możliwe w stosunku do UPA?

Oskarżony niejasno tłumaczy, że **nawiązywanie kontaktów z UPA traktował jako próbę ... odwołania się do ludzkich uczuć poszczególnych mołojców — dowódców band.**

Rozmiary łączności WiN i PSL

W toku dalszego przesłuchania pada pytanie prokuratora: — Oskarżony słyszał z **jaką abominacją wyrażał się Mierzwa o oskarżonym i jego kolegach.** Czy oskarżonemu jest tak samo przykro, jak Mierzwie — siedzieć **tuż obok niego na ławie oskarżonych?**

Osk.: Wiem, że materiały te były przesyłane — meldował mi o tym Strzałkowski.

Oskarżony po chwili milczenia niejasno i z wahaniem mówi, że dopiero ostatnio zorientował się w jak wielkim rozmiarze występuje powiązanie WiN z PSL.

Prok.: A co oskarżony sam zrobił w kierunku tego powiązania?

Osk.: Ja specjalnie do tego ludzi nie namawiałem

Prok.: Kiedy „Ludwik" mówił oskarżonemu o przesyłaniu materiału do PSL?

Osk.: Z wiosną 1946 r. w czasie jednej z odpraw „Ludwik" oświadczył mi, że przesyła komuś z PSL nasze materiały.

Prok.: To kwestia stosunków z PSL była tematem odpraw?

Osk.: Tak.

Prok.: A co oskarżony wie o przesyłaniu do PSL materiału z siatki wywiadowczej Strzałkowskiego?

Kontakty WiN-u ze »Śliwą« z NKW PSL

Prok.: Jaką rolę w stosunku do PSL odegrała Janina Oszast?

Osk.: Na polecenie mojego zastępcy, płk. Rolewicza, nawiązywała ona kontakt powiędzy WiN-em a kimś z Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. Propozycja ta miała być odrzucona przez „Śliwę" „Śliwa" to pseudonim.

Prok.: „Śliwa" to był wasz człowiek?

Osk.: Nie. To był człowiek z N. K. W. PSL.

Prok.: Czy Janina Oszast dotarła do „Śliwy"?

Osk.: Tak.

Prok.: Jakie dał jej polecenie płk. Rolewicz?

Osk.: Jak mnie później mówił, chciał nawiązać kontakt z N.K.W. PSL, celem przekazywania pewnych materiałów.

Prok.: Komu miały być te materiały przekazane?

Osk.: „Śliwie".

Prok.: A co miał z nimi zrobić „Śliwa"?

Osk.: „Śliwa miał je dać prezesowi N.K.W. PSL. —

Prok.: Czy Janina Oszast w czasie nawiązywania kontaktu ze „Śliwą" była rzeczywistym członkiem WiN-u?

Osk.: Tak.

Prok.: A „Śliwa"?

Osk.: Nie.

Prok.: Skąd pochodzi pseudonim „Śliwa"?

Osk.: Podobno z czasów okupacji.

Prok.: Co miało oznaczać wydane przez oskarżonego w lutym 1946 r. zarządzenie, aby powiadomić PSL, że materiały dostarczane przez siatkę Strzałkowskiego pochodzą z tego samego źródła?

Osk.: Stwierdziłem, że ludzie z PSL różnym sposobem do nas podchodzą i że pod wpływem tych rozmów nasi ludzie zaczynają im dawać materiały. **Dałem więc to zarządzenie, aby nie dezorientować N.K.W. PSL od kogo te materiały pochodzą.**

Prok.: Dla kogo w N.K.W. PSL te materiały były przeznaczone?

Osk.: Wiedzieli o tym ludzie, którzy je dostarczali. Ja sobie dokładnie nie przypominam. Traktowałem to bezosobowo.

Prok.: *W jakim celu wysyłaliście materiały do NKW?*

Osk.: *Wysyłanie to była sprawa dołów i od nich wyszło. Ja sam chciałem od PSL odejść, bo wiedziałem, że jest w nim dużo ludzi, którzy do nas podchodzą i pewne rzeczy narzucają.*

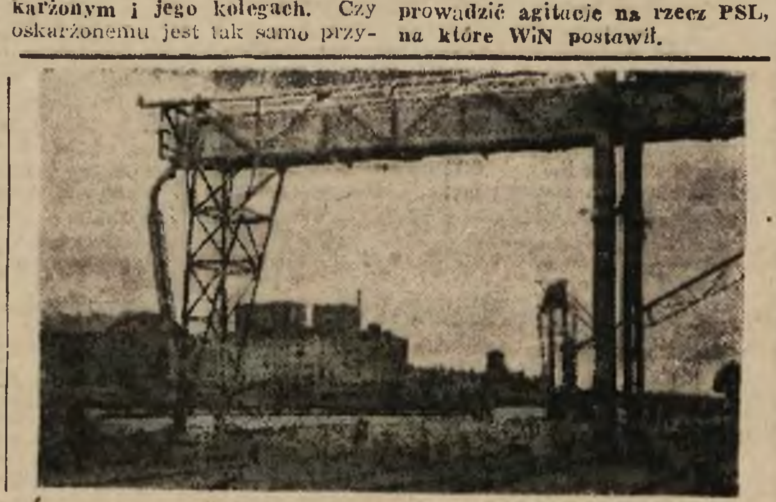
Na zakończenie dialogu z oskarżonym na temat PSL, prokurator stwierdza, nawiązując do wczorajszych zeznań osk. Mierzwy: **„Widzę, że oskarżony jest bardziej rycerski, niż jego sąsiad z ławy oskarżonych".**

Kombinacje polityczne WiN w okresie przedwyborczym

Dalsze pytania prokuratora związane są z kombinacjami politycznymi WiN w okresie przedwyborczym w kraju.

Prok.: Jak WiN wyobrażał sobie wybory w perspektywie swych możliwości?

Osk.: *Myśmy sobie powiedzieli, że zrobimy wszystko, aby przeprowadzić agitację na rzecz PSL, na które WiN postawił.*



SŁUPSK

Prok.: Czy obliczaliście, że stawka na PSL jest realna? Czy liczyliście jeszcze na coś innego?

Osk.: Przeprowadzone przeze mnie obliczenie naszych sił *było* **raczej pesymistyczne. *Liczyliśmy jeszcze na inne siły, jak memoriały do ONZ, w których chodziło nam o wywołanie interwencji dyplomatycznej.***

Prok.: Jak miała wyglądać ta interwencja dyplomatyczna?

Osk.: Przeprowadzenie *wyborów* pod kontrolą *obcych* mocarstw.

WiN-owskie próby wywołania obcej interwencji

Z następnych odpowiedzi oskarżonego wynika, że **memoriały WiN-u do ONZ były opracowywane latem 1946 r.** przez komendę obszaru centralnego WiN wraz z zespołem ludzi mających wejść w skład komisji porozumiewawczej podziemnych stronnictw politycznych.

Prok.: Jaką drogą memoriał został wysłany?

Osk.: Przez Kwiecińskiego na *ambasadę amerykańską.*

Prok.: Jaka była treść memoriału?

Osk.: To było przedstawienie ogólnej sytuacji politycznej w Polsce. **Jako wniosek i ostateczne żądanie wysuwano kontrolę wyborów w Polsce.**

Po tej odpowiedzi oskarżonego prokurator cytuje fragment z memoriału, **DOMAGAJĄCY SIĘ PRZYSŁANIA DO POLSKI ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH.** Dalsze cytowane przez prokuratora fragmenty memoriału zawierają momenty **SZKALUJĄCE WOJSKO POLSKIE.**

Prok.: I takie rzecz oskarżony przepuścił przez swoją korektę?

Oskarżony milczy.

Następne pytania prokuratora związane są **z kontaktami zagranicznymi WiN oraz jego drogami przerzutowymi za granicę.**

Kontakty z 6-ym oddziałem oskarżony nawiązywał po przez kurierkę Irenę Soldau i Śliwińską **oraz grupę wyjeżdżającą z kraju razem z transportem Niemców.**

Jeszcze o łajdackiej „Akcji O"

Na zakończenie prokurator powraca jeszcze do spraw związanych z akcją „O".

Prok.: Na jakim obszarze „Akcja O" najlepiej się powiodła?

Osk.: Na obszarze południowym, gdzie wykonywała ją siatka Strzałkowskiego.

Prok.: Kto był autorem fałszywych i prowokacyjnych materiałów z „Akcji O", które zostały włączone, jako załączniki do memoriału skierowanego do ONZ?

Osk.: Obszar południowy.

Prok.: Czy ta okoliczność, że były to dokumenty fałszowane i służące do prowokacji nie odstręczała was od ich zastosowania?

Osk.: To był trick propagandy. Mój zastępca Rolewicz mówił mi, że w propagandzie różne chwyty są dozwolone.

Prok.: Kiedy oskarżony przekazał Kwiecińskiemu fałszywe instrukcje KC PPR?

Osk.: W maju 1946 r.

Prok.: Czy oskarżony wiedział, że były one wysłane jako załącznik do memoriału skierowanego do ONZ?

Osk.: Dowiedziałem się o tym po fakcie, bowiem Kwieciński wysłał je bez porozumienia ze mną.

Po tych odpowiedziach oskarżonego, sąd ogłosił przerwę do dnia następnego, w którym zeznawać będzie w dalszym ciągu oskarżony Niepokólczycki.

ODRA

Faszyści nie skapitulowali

Agencja „Impress" w doniesieniu z Berlina przestrzega przed lekceważeniem niemieckiego ruchu konspiracyjnego, bo choć niektóre jego wystąpienia wydają się śmieszne, to jednak jest on b. rozpowszechniony, działając we wszystkich strefach okupacyjnych. Istnieje szereg organizacji działających różnymi metodami i mających różne cele na oku — choć wszystkie walczą o spuściznę duchową po Hitlerze. Według zestawienia amerykańskich władz okupacyjnych, czynne są następujące organizacje:

„Pilgrim" organizuje ucieczki hitlerowców z obozów i więzień. Specjalne „oddziały egzekucyjne" karzą Niemki, utrzymujące stosunki z żołnierzami wojsk okupacyjnych. „Nadreński narodowy ruch oporu" działa w całych Niemczech, starając się kompromitować działaczy organizacyj młodzieży demokratycznej. Klub „Germanica" rozpowszechnia tendencyjne plotki polityczne a „Sonnenteufel" przemyca krewnych członków organizacji z jednej strefy okupacyjnej do innej. „Freikorps Adolf—Hitler, którego komendant mianowany został jeszcze przed zakończeniem wojny, przez Leya rekrutuje młodych Niemców do hiszpańskiej legii cudzoziemskiej. „88" czyli HH „Heil Hitler" i „Picture Post" organizuje byłych członków SS i HJ, którzy malują na widocznych miejscach emblematy hitlerowskie oraz napisy antyalianckie. Organizacja „Edelweisspiraten" posiada składy broni w różnych częściach Niemiec i opracowuje plany większych akcji terrorystycznych, ograniczając się na razie do zamachów na sądy denazifikacyjne i sabotaż w dziedzinie komunikacji. Ta właśnie organizacja — jak wykryto przed niedawnym czasem — przygotowywała również walkę bakteriologiczną.

Abstrahując od tego ostatniego faktu, wszystkie wymienione organizacje hitlerowskie nie są tak niebezpieczne jak organizacja „Nursery", która dysponuje ogromnymi kapitałami i dąży do tego, by hitlerowcy opanowali ważne stanowiska w życiu gospodarczym. Potępia ona nawet zamachy na sądy denazifikacyjne czy działających obecnie polityków niemieckich w przekonaniu, że wystąpienia takie szkodzą dobrej opinii Niemiec, jako kraju wyleczonego z hitleryzmu". Tymczasem, im prędzej Niemcy uznane zostaną za taki kraj, tym szybciej będzie można przystąpić do stopniowego realizowania zasad narodowo-socjalistycznych w życiu niemieckim. „Nursery" uważa obecnie za jedyny cel zachowanie kadr i obsadzanie wszystkich dostępnych stanowisk w przemyśle i administracji, w szkolnictwie i sądownictwie. Jest to jedyna spośród znanych tajnych organizacji niemieckich, która reprezentuje realną politykę niemieckiej konspiracji. I dlatego jest szczególnie niebezpieczna, zwłaszcza w warunkach, jakie panują obecnie w zachodnich strefach okupacyjnych.

MIGAWKI Z PROCESU

W środę sąd przystąpił do przesłuchania ostatniego z oskarżonych, komendanta Głównego WiN, płk. Niepokólczyckiego. Niepokólczycki mówi powoli, ostrożnie — z namysłem. Broni swych podkomendnych, uporczywie bagatelizując np. rolę Karczmarczyka. Przez cały dzień środowy ani jednym słowem nie określił swego stosunku do zasadniczych wytycznych polityki WiN lub też do nowej rzeczywistości polskiej.

Ale z drugiej strony Niepokólczycki — podobny pod tym względem do Strzałkowskiego lub do oskarżonych z procesu Rzepeckiego w Warszawie — nie ukrywa prawie nic. Oczywiście — refusze są — przy stosunku do UPA np. lub przy omawianiu „kartotek Muchcha", przy rzeczach dla WiN-u najdrażliwszych i najbardziej przykrych.

Ale poza tym Niepokólczycki zeznaje konkretnie, precyzyjnie, bez wykrętów.

Zeznania jego rzucają światło na szereg momentów, mało dotąd oświetlonych na rozprawie.

* * *

Po raz pierwszy na tym procesie pada nazwa „szóstki" VI oddziału londyńskiego sztabu Bora - Komorowskiego.

„Uważałem się za podwładnego „szóstki" — oświadcza Niepokólczycki. Jest to — w swej prostolinijności — nowy moment całego kompleksu WiN.

Dotąd WiN-owcy zapewniali zawsze, że zasadniczo oderwali się od londyńskiej emigracji. Niepokólczycki — nie polityk, a oficer mało wprawny, jeśli idzie o sofistyczne wykrętasy — rąbnął „kawę na ławę", rąbnął — z dokładnym adresem.

Za morderstwa band WiN-owskich, za wywiad „Liceum", „Izb Kontroli" i wszelkich innych siatek WiN-owskich, za szkodniczą robotę, uprawianą przez WiN, odpowiedzialni są nie tylko ci, którzy ją robili bezpośrednio tu, w kraju, odpowiedzialni są również panowie z Londynu, panowie z „szóstego" oddziału sztabu Bora - Komorowskiego i ich mocodawcy.

Czy trzeba nam przypominać, że „szóstka" — p. płk. Bokszczanina, organizująca w Polsce bandy skrytobójców i szajki szpiegowskie — urzęduje sobie w najlepsze w Londynie, nie natrafiając na żadne przeszkody ze strony brytyjskiej, utrzymującej poprawne stosunki dyplomatyczne z Rządem Rzeczypospolitej?

* * *

Zeznania Niepokólczyckiego rzucają też interesujące światło na stosunek WiN-owskich wyższych oficerów do generała Andersa. Pułkownicy nie lubią Andersa nie dlatego, że jest on faszystą. To im nie przeszkadza. Nie lubią go, bo on — zaledwie dowódca korpusu — chce komenderować nimi, uważającymi się za podwładnych jedynie sztabu głównego Bora. Nie lubią go — jak wyraził się Niepokólczycki — ze względu na hierarchię służbową, do której naruszania Anders jest, aż nadto skłonny. Moment drugi zasługujący tu na uwagę, to stosunek „szóstki" do WiN-u. Niepokólczycki czekał na pieniądze, które nie przychodziły. Zamiast nich przychodziły głuche wieści o zamierzonej ponoć likwidacji WiN, a przede wszystkim — likwidacji jego samego, Niepokólczyckiego.

Czy to znaczy, że „szóstka" zrezygnowała z roboty w kraju? Wszystko, co mówi Niepokólczycki, zdaje się temu przeczyć. Wygląda, że „szóstka" postawiła tylko krzyżyk na danej obsadzie WiN, uważając ją za zbyt rozkonspirowaną i postanowiła przejść do innych bardziej zakonspirowanych form akcji.

Wywiad inspiracją wysunął się jeszcze bardziej na pierwszy plan tej przyszłej roboty płk. Bokszczanina.

* * *

Stosunek WiN do obcych ambasad — to dalszy punkt, po raz pierwszy wyjaśniany tak dobitnie w toku obecnego procesu. To już sprawa nie sor. Thonesck czy jakiejś przypadkowej przysługi oddanej tej czy innej obcej ambasadzie. To sprawa zasadnicza.

Obce ambasady wyjaśnia Niepokólczycki — to dla niego coś w rodzaju „skrzynek pocztowych" do „szóstki" pułk. Bokszczanina. Oczywista — każdy listonosz bierze opłatę za doręczenie listu. Dla obcych ambasad taką opłatą są informacje zawarte w listach do „szóstki".

Wiedziałem — mówi Niepokólczycki — że choćbym nie wiem jak zapieczętował kopertę, Anglosasi przeczytają jej zawartość. Ale my chcieliśmy informować Anglosasów o danych naszego wywiadu politycznego".

Dodamy nawiasem, że w praktyce do Anglosasów szły dane nie tylko polityczne, ale wojskowe i gospodarcze.

Nie w tym jednak tkwi sedno sprawy. Rzecz najważniejsza to pytanie:

Co robiła z otrzymanymi przez nią danymi londyńska „szóstka"? Kto otrzymywał je od niej po „przepracowaniu"?

Przypomnijmy, że ta „szóstka" pracuje od lat za pieniądze określonych instytucji, które nie lubią bynajmniej wyrzucać gotówki za okno.

Dostarczanie danych wojskowych „szóstce", czy p. Borowi-Komorowskiemu — to w praktyce dostarczanie ich obcemu wywiadowi.

* * *

Zeznania Niepokólczyckiego oświetlają po nowemu i pewien moment stosunku WiN do PSL.

Niepokólczycki kładzie główny nacisk na wrastanie WiN i PSL w terenie. „Ludzie spotykali się, wymieniali poglądy, dążyli do współpracy — mówi. — Nie mogłem odmówić na to swej zgody". Jest w tym trochę chęci zamazywania własnej roli w tej sprawie. Jest i trochę obawy przed konkurencją mikołajczykowców, dążących do hegemonii w obozie zjednoczonej reakcji.

Ale jest i sporo prawdy.

W terenie — w działalności praktycznej — zacierały się granice między WiN a PSL. Terenowi WiN-owcy i terenowi peeselowcy nie widzieli różnicy między obu organizacjami. Parli do zacieśniania współpracy między nimi.

Czy było by to możliwe bez wspólnoty ideologicznej WiN i PSL, bez tej wspólnej bazy, którą była dlań walka przeciwko demokracji polskiej, walka przeciwko Polsce Ludowej.

* * *

Jaskrawym przykładem tej wspólnoty ideologicznej był stosunek do wyborów w Polsce.

Z inicjatywy WiN podziemny komitet porozumiewawczy złożył do ONZ memoriał, domagający się interwencji obcych mocarstw w Polsce, pełen oszczerstw pod adresem demokracji polskiej i Wojska Polskiego.

W tym samym czasie p. Mikołajczyk złożył to samo żądanie w wywiadzie udz. zagr. dziennikarzom, również przy akompaniamencie oszczerstw pod adresem demokracji w Polsce.

To nazywa się synchronizacją działania podziemnej i legalnej reakcji w Polsce.

* * *

W czasie zeznań Niepokólczyckiego jest jedna chwila, kiedy oskarżony jest wyraźnie zakłopotany: kiedy mowa o fałszowanych komunikatach PPR posługiwaniu się prowokacją w propagandzie WiN.

„Ja o tym wiedziałem, ale tym się nie zajmowałem — mówi Niepokólczycki. To robił mój zastępca, spec od propagandy. On mówił, że w propagandzie dopuszczalne są różne chwyty".

Widać, że Niepokólczycki czuje się tu nieswojo, że to „propagandowe" łajdactwo krępuje go mocno.

Nie tylko WiN operował fałszywymi kartami. Wskażmy tylko na sprawę Ścibiorka.

Tylko — nie przypominamy sobie, aby pewien poseł PSL i pewien publicysta PSL okazali tyle zakłopotania, co dziś Niepokólczycki, gdy ich wtedy złapano na gorącym uczynku oszczerczego kłamstwa.

r. w.

PRZED OGÓLNO -POLSKIMI dożynkami w Opolu



W tym podobnie jak w ubiegłym roku, obchód dożynek odbędzie się w Opolu. Miasto to związane silnie z tradycjami polskości na Ziemiach Odzyskanych, gościć będzie najwyższych dostojników Państwa oraz przedstawicieli wszystkich województw naszego kraju.

Dożynki w skali ogólnopolskiej będą sprawdzianem całorocznej pracy rolników a zarazem i wielką manifestacją całego społeczeństwa. W tym roku wypadną one bardziej okazale — gdyż większym dorobkiem może się już poszczycić cały naród.

Do spraw organizacji obchodu dożynek powołany został uprzednio Komitet Ogólnopolskich Dożynek, przewodniczącym którego został wicewojewoda śl.-dąbr. **płk. Ziętek.**

W dniu 25 b. m. zwołana została konferencja do Opola, gdzie przybyli wszyscy członkowie Komitetu — przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych, M. O. i władz adm. publicz.

Do pomocy Komitetowi powołane zostały komisje i sekcje wykonawcze jak np. organizacyjna, propagandowa, transportowa, finansowa, kwaterunkowa i techniczna.

Skład Komitetu Honorowego Obchodu Dożynek, prezydium Komitetu Ogólnopolskich Dożynek uzgodni po porozumieniu się z ministerstwami w Warszawie.

Dożynki odbędą się w niedzielę, dnia 14 września.

Program dnia obejmuje: o godz. 10.30 nabożeństwo na stadionie sportowym transmitowane przez radio na fali ogólnopolskiej. O godz. 12.15 przemówienie Prezydenta **ob. Bieruta** i innych przybyłych dostojników państwowych. Po przemówieniach przemarsz orszaków dożynkowych ulicami miasta i defilada wszystkich uczestników przed trybuną. W godzinach popołudniowych dalsza część uroczystości odbędzie się nad Odrą.

Dla usprawnienia prac Komitetu i poszczególnych komisji zostały urządzone 2 biura: w Katowicach, w gmachu Zarządu Wojewódzkiego Związku Sam. Chłopskiej przy ulicy Mariackiej i w Opolu, w gmachu Starostwa Powiatowego.

J. S.

WCZASY GÓRNIKÓW

Wczasy robotnicze, jedna z największych zdobyczy świata pracy rozwijają się u nas coraz lepiej. Według ogólnych danych, udział pracowników, przebywających na wczasach, wynosi około 60 proc. ogólnej ich liczby.

W organizacji wczasów górniczych nastąpiła zasadnicza zmiana. — Dotąd były one pod zarządem poszczególnych zjednoczeń przemysłu węglowego. — Doświadczenie wykazało, że system ten ma poważne wady, z których największą jest nierówność poziomu różnych ośrodków, zależnego od warunków lokalnych, uczciwości i zaradności personelu itp. Były domy podobne do luksusowych pensjonatów i inne — b. źle urządzone. Obecnie kierownictwo przejęło Biuro Wczasów przy CZZG, na czele którego stanął dyr. B. KANIA, wieloletni organizator wczasów górniczych.



87 domów - 30 tys. ludzi

Biuro Wczasów rozporządza 87 **domami,** w których może przebywać **30 tys. ludzi,** tj. 12 % załogi.

Pierwszy krok Biura Wczasów — to zniesienie „domów-kopciuszków" przez uzupełnienie braków inwentarzowych (materace, pościel, bielizna) oraz zakup sprzętu radiowego i sportowego. Wprowadzono jednolite normy żywnościowe **(4500 kal. dziennie)**, przeprowadzono szereg remontów (aczkolwiek środki nie pozwoliły jeszcze na wykonanie wszystkich). Przeprowadzono selekcję personelu: zwolniono nieodpowiednich pracowników i 4 kierowników. Zaprowadzono ścisłą kontrolę nad domami. Odbywa się ona potrójnym systemem: 1) przez szczegółową cyfrową sprawozdawczość; 2) przez lotne inspekcje; 3) przez ankiety, wypełniane przez uczestników. — Wiele trudności ma kierownictwo wczasów z doborem odpowiednich instruktorów kult.-oświatowych! Na tym odcinku pozostają więc braki.

A teraz przyjrzyjmy się odwrotnej stronie medalu. — Do niedawna ilość prac. fizycznych była zbyt nikła w porównaniu z ilością prac. umysłowych. Drogą usilnych starań udało się jednak CZZG radykalnie zmienić ten stan rzeczy; **w lipcu z wczasów skorzystało 3.559 prac. fiz. na 2.000 umysłowych.**

A jednak górnicy są pokrzywdzeni

A jednak górnicy są w dalszym ciągu pokrzywdzeni, wielu z nich choruje na serce i reumatyzm, niektórzy na płuca. Potrzebują oni leczenia, jeśli pobyt na wczasach ma przynieść im poprawę zdrowia, a nie tylko miłe wspomnienie. Bardzo często jednak nie mogą skorzystać z tego przysługującego im prawa, uzdrowiska są bowiem zazwyczaj poobsadzane przez prac. umysłowych (z rodzinami!) (Kudowa, Duszniki, Lądek, Polanica.) Niewątpliwie duża część pracowników umysłowych, która nie pobiera żadnej kuracji, mogłaby z powodzeniem wyjechać do miejscowości klimatycznych, ustępując miejsca w uzdrowiskach chorym górnikom. Oczekujemy energicznego wkroczenia w tę sprawę dyrekcji Biura Wczasów.

Nie koniec na tym: górnikom, pobierającym kurację, przysługuje prawo korzystania z 3 tyg. pobytu w uzdrowisku. Prawo to pozostaje jednak na papierze, gdyż, jak dotąd, Ubezpieczalnia Społ. nie wypłaca pracownikom za ten trzeci tydzień. — Miejmy nadzieję, że będzie to w jak najszybszym czasie załatwione. Ludziom, którzy narażają swe zdrowie w codziennej pracy, musi być dana możność ratowania zdrowia.

Mimo tych braków, wczasy górnicze są b. dobrze zorganizowane. Świadczą o tym tak wypowiedzi, jak i ankiety uczestników, chwalących miłe kierownictwo, doskonałe odżywianie i piękno okolic. Wielu górników zalicza te chwile do najpiękniejszych w swoim życiu. Na pytanie, czy mają jakieś szczególne życzenie, odpowiadają: „Jeszcze raz tu przyjechać".

Wczasy górnicze najradośniejszym wyrazem przemian społecznych

Górnicy są jedynym, oprócz włókniarzy, związkiem zawodowym, który ujął sprawę wczasów w swe własne ręce. Wyszło to im na korzyść, gdyż przemysł węglowy, zajęty sprawami produkcyjnymi, nie mógł wczasom poświęcić należytej uwagi.

Zmieniła się publiczność naszych pięknych miejscowości górskich. Na leżakach, gdzie zwykły dotąd opalać się wielkomiejskie piękności w eleganckich „shortach", coraz częściej widzi się poorane długoletnią pracą twarze i spodnie na szelkach. Zasłużony odpoczynek ludzi pracy jest najradośniejszym wyrazem przemian, które zachodzą w Polsce.

Kraj nasz może się poszczycić, iż przoduje światu nie tylko w produkcji przemysłowej, ale także i na odcinku zdobyczy socjalnych klasy robotniczej.

F. Leonczuk

Z CAŁEGO KRAJU

WARSZAWA

136 MIL. GRZYWNY WYMIERZYŁA KOMISJA SPECJALNA

W związku z wykonaniem ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, komisje specjalne z delegaturami, orzekły w okresie od 1-go do 15-go sierpnia — kary grzywny na łączną kwotę około 45.000.000 zł.

Od wejścia w życie wspomnianej ustawy do dnia 15-go sierpnia wymierzone grzywny przez Komisję Specjalną wynoszą około 136.000.000 zł.

70 KIN OBJAZDOWYCH WYRUSZA NA WIEŚ: W PROGRAMIE — FILM O ODBUDOWIE WARSZAWY

W czasie tegorocznego Miesiąca Odbudowy Warszawy we wrześniu br. zostanie uruchomionych na terenie całego kraju 70 kin objazdowych Filmu Polskiego. Kina objazdowe odwiedzą 1.275 wsi, miasteczek i osad robotniczych, wyświetlając tam filmy, poświęcone odbudowie Warszawy. Ogółem odbędą się 2.921 seanse.

BIAŁYSTOK

KOMITET POMOCY OFIAROM TERRORU

Przy Lidze Kobiet w Białymstoku powstał komitet pomocy ofiarom terroru faszystowskiego w Hiszpanii i Grecji.

TORUŃ

DRUGI DOM TOWAROWY

Toruńska Spółdzielnia Spożywców otworzyła drugi z kolei Dom Towarowy. Nowa placówka gospodarcza nastawiona jest specjalnie na potrzeby wsi, stołówek i zakładów pracy.



Zjednoczenie Stoczni Rybackich w Gdyni.

Stocznia rybacka w Gdyni wykazuje ożywioną działalność. Stocznia buduje i remontuje nowe kutry rybackie.

BYDGOSZCZ

NIE POTRZEBUJEMY JUŻ SPROWADZAĆ SIECI RYBACKICH

W Bydgoszczy powstała największa w Polsce fabryka sieci rybackich — „Filet". Jest ona zdolna do wytwarzania 4.000 kg. sieci rybackich miesięcznie. Fabryka ta produkuje przeważnie sieci do połowów dalekomorskich. Sieci tego typu dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy.



W dniu 24. 8. w Jaśnieńcu k. Radomia odbyło się otwarcie pierwszego w Polsce radiowęzła wiejskiego, obsługującego 14 okolicznych wsi. Na zdjęciu w.: Dzieci, słuchające radia.

GDYNIA

ŚLEDZIE NA POLSKICH WODACH

W związku z ukazaniem się ławic śledzi bałtyckich rybacy podejmują próby połowów.

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO 3-GO WRZEŚNIA

Początek zajęć szkolnych roku 1947/48 we wszystkich szkołach ogólnokształcących, powszechnych i średnich, zakładach kształcenia nauczycieli, szkołach zawodowych i szkołach dla dorosłych Ministerstwo Oświaty ustala na dzień 3 września 1947 r.

W dniu rozpoczęcia zajęć szkolnych 3. IX. br. minister oświaty ob. dr Stanisław Skrzeszewski o godz. 11 wygłosi przemówienie przez radio. Również przez radio tego samego dnia w godz. wieczornych ob. minister wygłosi przemówienie do nauczycieli.

Opieka nad zakładem pracy opieka nad człowiekiem

Z WOJ. KONF. PERSONALISTÓW PPR-owców

W dniu 26 bm. w Domu Kultury Związków Zawodowych w Katowicach odbyła się konferencja kierowników i instruktorów Wydziałów Personalnych - peperowców. Na konferencję tę przybyli personaliści - peperowcy centralnych zarządów przemysłów, zjednoczeń i poszczególnych zakładów pracy województwa śląsko-dąbrowskiego.

Otwarcia konferencji dokonała kierowniczka wydziału personalnego KW PPR, tow. **Ludwińska,** witając zebranych. Konferencja personalistów - peperowców odbywa się bezpośrednio po ogólnopolskiej konferencji personalistów - peperowców, która odbyła się w KC PPR w Warszawie — stwierdziła tow. Ludwińska. W pierwszym rzędzie **zastanowić się musimy nad sprawami naszej polityki personalnej na zakładach pracy, nad sprawami współpracy komitetów naszej partii z bratnią PPS, nad pracą kół partyjnych, nad stosunkiem personalistów do dyrekcji, do bezpartyjnych pracowników itp.**

Sprawozdanie ze swojej pracy składał kier. personalny Centralnego Związku Przemysłu Chemicznego, tow. Finiarski, który omówił sprawy personalne w przemyśle chemicznym.

Tow. Andrzejak, personalista Rudzkiego Zjednoczenia P. W. poruszył sprawy **dyscypliny pracy na zakładach pracy przemysłu węglowego.** Problem ten łączy się z podniesieniem wydajności pracy. „Położyliśmy główny nacisk na **walkę z plagą pijaństwa. Kontrole, jakie stosowaliśmy, przyczyniły się do podniesienia dyscypliny pracy, co pozwoliło nam wykonać plan w 107 proc.** W Zjednoczeniu Rudzkim dyscyplina pracy poprawia się z dnia na dzień. Przyczyniają się do tego w dużym stopniu kadry członków naszej partii".

Sprawy personalne w Woj. Oddziale PCH omówił kierownik personalny Woj. Oddziału PCH tow. **Kryński.**

W PCH główną troską personalisty musi być odpowiedni dobór pracowników, ludzi uczciwych, moralnie zdrowych ze środowiska robotniczego.

Zachodzi tu **potrzeba szkolenia tych sił. Przyczyni się to w dużym stopniu do zmniejszenia się nadużyć, jakie przecież miały już i mogą ciągle mieć miejsce w PCH.** Z tym zagadnieniem wiąże się sprawa zorganizowania aparatu kontrolnego w tej instytucji.

Tow. Rybczyński, personalista Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych zwraca uwagę, **że brak fachowców w tej branży jest jedną z głównych przyczyn niedomagań pracy personalnej jak i produkcji.**

Referat zasadniczy pracy kierowników personalnych wygłosił **przedstawiciel Wydziału Personalnego KC PPR, tow. Dworakowski.** Zwrócił on uwagę na znaczenie pracy personalistów dla umocnienia demokracji w kraju.

Mówiąc o sprawach pracy przemysłu, referent nakreślił **zadania i kompetencje kierowników personalnych.**

Następnie przechodząc do spraw jednolitego frontu mówca zwrócił uwagę na specjalne zadania personalistów - peperowców, którzy powinni pomagać obu partiom w zacieśnieniu jednolitego frontu na zakładach pracy.

Jeśli chcemy mieć mocny jednolity front obu partii, prowadzący do ich ostatecznego połączenia się, musimy budować go od dołu, od najszerszych mas peperowców i pepesowców.

Tow. Minc na ostatnim plenum KC naszej partii postawił **zagadnienie wydajności pracy. Towarzysze nasi dali już i dają ciągle przykład ofiarnej pracy nad podniesieniem tej wydajności w każdym przemyśle.** Nasza organizacja partyjna powinna wpływać na wszystkie ogniwa biorące bezpośredni udział w podnoszeniu wydajności.

Personaliści dokładają wszelkich starań by plan był wykonany w 100 proc., by jaknajszersze kręgi robotników stawały do wyścigu pracy. **Partia nasza wymaga i będzie wymagać jak najlepszego wykonywania swoich obowiązków przez personalistów. Personalista powinien interesować się i widzieć pracę koła partyjnego na swoim terenie, powinien obserwować tę pracę i umieć pomagać swojej organizacji partyjnej w organizacji pracy.**

Przed kierownikiem personalnym stoją zadania częstokroć większe niż przed innymi instancjami socjalnymi i partyjnymi na zakładach pracy. Dlatego też kierownicy personalni - peperowcy, o ile chcą podołać tym zadaniom o ile chcą uczestniczyć w tych wszystkich problemach zakładu pracy, **powinni ciągle podnosić swój poziom, powinni uczyć się. Tego wymagać będzie nasza partia, która wysłała swoich ludzi na odpowiedzialne stanowiska personalne.**

W sprawach poruszonych przez referenta, wywiązała się ożywiona dyskusja. Towarzysze personaliści mówili o swoich sprawach terenowych, o swoich trudnościach. Uzupełniali tezy mówcy wnioskami praktycznymi na podstawie doświadczenia w codziennej pracy.

Tow inż. Rogowski, sekretarz KW PPR omówił sprawozdania personalistów z Rudzkiego Zjednoczenia i z PCH.

Na głosy dyskutantów odpowiedział tow. **Dworakowski**

Konferencja wtorkowa dała personalistom — członkom naszej partii **wiele materiału informującego ich we wszystkich sprawach, jakie przed nimi stają w codziennej pracy. Wykazała ona im zadania i sposób ich realizacji w odniesieniu do ludzi pracujących w zakładach pracy, objętych ich działaniem.**

(TR)

TRYBUNA CZYTELNIKÓW DZIAŁA...

„Nerwy pewnej urzędniczki"

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach nadesłała nam następujący list:

W związku z notatką zamieszczoną na łamach Waszego poczytnego pisma Nr. 178 z dnia 1. 7. br. w rubryce „Trybuna Czytelników" pt. „Nerwy pewnej urzędniczki", Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów komunikuje uprzejmie, iż w wyniku przeprowadzonych dochodzeń skwalifikowała zachowanie się Zofii Dąbrowskiej, starszego asystenta Urzędu Pocztowego Bielsko 2. jako karygodne i wyciągnęła w stosunku do niej konsekwencje służbowe.

Dochodzenia wykazały znaczną winę również po stronie żalącej się, która zrezygnowała z wniesienia skargi do sądu.

„Pruskie metody wychowania"

List od C.Z.P.W.:

W związku z notatką umieszczoną w Nr. 219 „Trybuny Robotniczej" z dnia 11. 8. 47 r. pt. „Pruskie metody wychowania", dotyczącą nieodpowiednich metod wychowawczych stosowanych na kolonii letniej w Rudawie k-Krakowa komunikujemy, że po przeprowadzonych dochodzeniach i stwierdzeniu uchybień bezpośredni sprawcy zostali wydaleni a winni niedozoru ukarani.

„Może pan napisać do „Trybuny Robotniczej"

Dyrekcja „Filmu Polskiego" w Łodzi nadesłała następujące wyjaśnienie:

W związku z notatką zamieszczoną w numerze 221 — (892) „Trybuny Robotniczej", w części p.n. „Trybuna Czytelników" z dnia 12 sierpnia br. dotyczącą nieporządków oraz b. niewłaściwego zachowania się personelu kina „Piast" w Siemianowicach uprzejmie wyjaśniamy:

dotyczy punktu 1, 3 i 4. W sprawie tej poleciliśmy Okręgowemu Zarządowi Kin w Katowicach przeprowadzenie dokładnego dochodzenia celem sprawdzenia opisanych faktów i w razie potwierdzenia ich pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

Ad. punkt 2, komunikujemy uprzejmie, że wszystkie kina na terenie Państwa Polskiego są kontrolowane przez inspektorów i kontrolerów działających z ramienia Biura Kontroli przy Naczelnej Dyrekcji P. P. „Film Polski", które działa w porozumieniu z B. Kontroli przy Prezydium K. R. N. i pozostaje w kontakcie z Komisją Specjalną.

O wynikach dochodzenia, oraz konsekwencjach odnośnie do kina „Piast" Siemianowice, niezwłocznie ob. Redaktora powiadomimy.

* * *

Oczywiście będziemy z niecierpliwością oczekiwali wyników dochodzeń w kinie „Piast". Pewne punkty powyższego wyjaśnienia wydają się nam jednak niezupełnie jasne.

Pod punktem 3 dn. 13 VIII apelowaliśmy właśnie do Filmu Polskiego w Łodzi w sprawie przepisu, który wydaje się nam niezupełnie słuszny a jednocześnie i niełatwy do zmiany. Chodzi nam o to, że często bilety zniżkowe są całkowicie wysprzedane, jednocześnie „amatorów na bilety normalne" nie ma. Wtedy administracja kina związana przepisem 30 proc. biletów zniżkowych rozpoczyna seans przy sali zapełnionej zaledwie na 50 proc. podczas gdy szereg ludzi pracy odchodzi od kasy ponieważ na normalny bilet nie mogą sobie pozwolić, a przepisana ilość zniżkowych jest wysprzedana. Apelowaliśmy wówczas właśnie do Filmu Polskiego w Łodzi by zastanowił się nad ew. modyfikacją tego przepisu. Nie rozumiemy więc dla czego powyższa sprawa została przekazana do Okr. Zarządu Kin w Katowicach, który przecież nie jest uprawniony do zmiany omawianego przepisu.

Co się tyczy zapewnień Filmu Polskiego odnośnie kontroli, kin, to wyrażamy przekonanie, że należało by wprowadzić do tej kontroli przedstawicieli Związków Zawodowych. Na marginesie tego chcemy poruszyć jeszcze jedną sprawę: wydaje się nam, że należało by przeprowadzić „weryfikację" uprawnionych do korzystania ze zniżek w kinach. Trzeba odebrać legitymacje zniżkowe wszystkim tym, którzy mogą sobie pozwolić na kupienie biletu normalnego. Zbyt wielka ilość dobrze sytuowanych ludzi posiada prawo do nabycia biletów zniżkowych i w ten sposób zmniejszają się szanse człowieka pracy na skorzystanie ze zniżki (Red)

Wyjaśnienie

W związku z naszą notatką w Nr. 227 z dnia 19. 8. br. otrzymaliśmy wyjaśnienie Śląskich Zakładów Hutniczych „Huty Pokój" Oddziału w Łabędach z którego wynika, że biblioteka od chwili otwarcia była tylko przez dwa tygodnie zamknięta. Od lipca br. funkcję bibliotekarki pełni jedna z pracownic Oddz. Społecznego, która cieszy się dobrą opinią, obowiązki swoje spełnia należycie i prowadzi bibliotekę w ściśle wyznaczonych i ogłoszonych godzinach. Biblioteka posiada 335 książek z których korzystają pracownicy huty i ich rodziny. Od 17. IV. br. wypożyczono 290 książek; stan biblioteki stale się powiększa i o likwidacji nigdy nie było mowy.

Odpowiedzi Redakcji „Trybuny Czytelników"

Ob. Sawlik U. — Bielsko Zwróciliśmy się o wyjaśnienie sprawy do M. R. N. w Bielsku

Ob. Kowalski A. — Welnowiec — Jak nas informuje K.Z.P.W. w Waszej sprawie otrzymaliście mieszkanie zupełnie czyste. Przed miesiącem Dyrekcja K.Z.P.W. proponowała Wam dwa mieszkania w Ligocie z których zrezygnowaliście. Obecnie uzyskała dla Was 2 pokojowe mieszkanie w śródmieściu przy ul. Mariackiej i też nie wprowadzacie się. Wiedząc jak trudno jest o mieszkanie, sami przyznacie, że więcej nie można było dla Was uczynić.

Osadnik Rolny — Wałbrzych — Stary Zdrój — Podajcie nam Wasze nazwisko i dokładny adres.

Ob. Rutkowski Henryk — Dziedzice, 1 Maja 1 — Sprostowanie Wasze jest niecelowe. Dla nas nie jest ważne czy na waszej kopalni zawinił ob. X czy ob. Y. Ważnym jest fakt, że zahamowano przez to **niedbalstwo produkcję, co jest niedopuszczalne i karygodne.**

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »PRASA«
Redaguje: KOMITET REDAKCYJNY
Redakcja i Administracja: KATOWICE, ulica MICKIEWICZA Nr. 1
tel. 340-41(42)
Konto czekowe w PKO Nr. III. 4900.
ODDZIAŁY
Kraków. ul. Wiślna 4, tel. Red. 598-12. tel. Adm 586-32.
WARSZAWA, ul. Smolna 13
WROCŁAW, Podwale Świdnickie Nr. 26
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr. 12
RZESZÓW, 3-go Maja Nr. 28 telefon 3
KIELCE, Sienkiewicza 64. telefon 10-69
SOSNOWIEC, Warszawska 1. telefon 612-95
OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 43-08. Adm.: Odrodzenia 17. telefon 285
BYTOM, ulica Dworcowa 2. telefon 20-05
GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9, telefon 43-10
RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr. 13, telefon 1
BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11, telefon 25-16

W. 14903

SEMINARIUM dla powiatowych i miejskich SEKRETARZY PPR

W dniach 30 — 31 bm., oraz 1-go i 2-go IX, w gmachu KW PPR (sala wykładowa) w Katowicach odbędzie się seminarium dla I-szych i II-gich sekretarzy komitetów powiatowych i miast wydzielonych. Początek pierwszego dnia seminarium 30-go bm. o godz. 9 rano.

Przybycie wszystkich sekretarzy w-w komitetów partyjnych obowiązkowe.

Wydział Organizacyjny KW PPR w Katowicach

W walce ze szkodnictwem gospodarczym

Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Katowicach aresztowała Józefa Szlama, właściciela składnicy surowców i odpadków przemysłowych w Zabrzu oraz Migdała Wincentego, właściciela sortowni surowców w Katowicach. W toku dochodzeń stwierdzono, że Szlama sprzedawał zebrany i zakupiony przez siebie złom metali nieżelaznych osobom nieuprawnionym do ich zakupu m. in. sprzedawał złom Wincentemu Migdałowi, który zajmował się pokątnym handlem metalami nieżelaznymi. Stwierdzono również, że zarówno Szlama jak i Migdał nielegalnie przetapiali złom metali nieżelaznych w bloki, które następnie po cenach paskarskich sprzedawali prywatnym odbiorcom. Obaj aresztowani odpowiadać będą za popełnione szkodnictwo gospodarcze.

Dyrekcja Państw. Szkoły Sztuk Pięknych w Katowicach ogłasza wpisy

na rok szkolny 1947/48.

do: 1)

LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH

w którym poza przedmiotami związanymi z zawodem jak: rysunek, malarstwo, rzeźba, grafika obowiązywać będą przedmioty ogólnokształcące.

2)

LICEUM TECHNIK PLASTYCZNYCH

w którym poza przedmiotami związanymi z zawodem oraz ogólnokształcącymi prowadzone będą warsztaty: tkacki, ceramiczny i metaloplastyka.

3)

Wrocławskiej **WYŻSZEJ SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH ODDZIAŁ W KATOWICACH.**

w której prowadzone będą kursy: malarstwa, grafiki oraz kurs ogólny rzeźby.

Warunkiem przyjęcia do powyższych szkół i uczelni jest matura oraz egzamin wstępny z rysunku.

4)

OGNISKA KULTURY PLASTYCZNEJ

w którym poza przedmiotami podstawowymi jak rysunek, malarstwo, rzeźba prowadzone będą pracownie: tkactwa, grafiki, rzeźby oraz wykłady z dziedziny sztuki.

Ognisko mając za zadanie krzewienie kultury plastycznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa przyjmuje uzdolnionych w kierunku plastyki kandydatów bez względu na ich wiek i cenzus naukowy.

Apeluje się do Związków Zawodowych o powiadomienie i skierowanie do Ogniska Kultury Plastycznej w Katowicach swych członków zainteresowanych plastyką.

Wpisy przyjmuje oraz bliższych informacji w sprawie egzaminów wstępnych do wymienionych uczelni udziela codziennie Sekretariat Szkoły Katowice Dworcowa 13, w czasie od 1 — 8 września w godzinach od 10 — 13-ej.

KRONIKA

⊙ W **KOMENDZIE** Zawodowej Straży Pożarnej w Katowicach skompletowana została orkiestra składająca się z 25 ludzi. Dążeniem Zarządu Miejskiego, prez. Wilnera i kom. Straży Poż. mjr. Zarzyckiego jest utworzenie reprezentacyjnej orkiestry miejskiej. Na zakup instrumentów przeznaczono kwotę 800 tys. zł.

Orkiestra wystąpi pierwszy raz podczas Święta Lotniczego. (js).

⊙ **NA TERENIE** Szopienic, Komisja Cennikowo - Kontrolna z przedstawicielem Starostwa przeprowadziła kontrolę w piekarniach. Ukarani zostali: ob. **Chęcińska Joanna**, ul. Oświęcimska 2. (znaleziono 25 kg. mąki białej), **Chrostek**, ul. 3-go Maja 2 (znaleziono 75 kg. mąki białej) i **Sewetyn**, ul. Powstańców 12, (znaleziono 42 kg. mąki). Mąkę zabezpieczono, a próbki pobrano celem przeprowadzenia analizy. (kj).

⊙ **OD PEWNEGO** czasu na terenie Szopienic krąży pogłoska, że Urząd Stanu Cywilnego pobierać będzie 12 tys. zł za... ślub. Te wyssane z palca plotki mogą spowodować tylko przyspieszenie decyzji niezdecydowanych par narzeczeńskich. Ano — żeńcie się, żeńcie młodzi! (kj).

⊙ **KOMITET** Odbudowy Warszawy w Tarnowskich Górach, który na początku b. m-ca urządził zabawę ludowe w Świerklańcu, zebrał 500 tys. zł., które natychmiast przekazano do Warszawy.

Pożądanym byłoby urządzenie takich festynów i w innych miejscowościach Śląska i Zagłębia.

KINA

Katowice, Casino, Złote wrota, Rialto, Wilki morskie, Słońce, Konik garbusek, Światowid, Szczęśliwa trzynastka, Union, Synowie. Zorza, Złote wrota, Apollo, Maria Luiza.

Chorzów, Apollo, My z Kronsztadtu, Colosseum, Cienie przeszłości. Delta, Ojczyzna. Polonia Cienie przeszłości, Śląskie, Klatka słowicza.



Niebo bez chmurki! Upał! (Było to oczywiście kilka dni temu). W taki dzień marzy się o zimnym prysznicu. W taki dzień — wlokłem się ulicą Mickiewicza. Przed oczyma migały mi w zwolnionym tempie płyty chodnika. Z nudów począłem liczyć. Jedna, druga... Nagle stop! płytę chodnika przekreśliły zgrabne nóżki. Jako że nóżki były kobiece, przeto (rzecz jasna!) z



oczyma w nie utkwionymi posuwałem się dalej. Nagle krzyk! krzyk mrożący krew w żyłach. Tak krzyczeć może tylko ten, kto jest w bezgranicznej rozpaczy.

Nóżki, w które byłym wpatrzony poczęły wyczyniać przedziwne harce, jakieś szaleńcze „pas"... Podniosłem oczy do góry: na skraju chodnika stały „moje nóżki" wraz z przynależną resztą — i wyobraźcie sobie! — z pięknie zaondulowanych loczków kapały smutne krople wody.

W tej chwili chciałem wykonać jakiś radosny taniec. Woda, a więc deszcz! Spojrzałem na niebo — ki diabeł!? ani jednej chmurki. Spojrzałem na loczki — woda kapie. Podchodzę bliżej:

— Proszę pani, bardzo przepraszam! skąd to? — i tu pokazuje na kapiącą wodę.

— Panie, czy pan sobie żarty stroi? Idiota, kretyn! Skądżeby? Z balkonu! — usteczka karminowe zaczęły terkotać z szybkością karabinu maszynowego, a pięknie wylakierowany paluszek wskazał na balkon na drugim piętrze domu Nr. 22.

Postanowiłem zbadać sedno rzeczy. Wygramoliłem się na II piętro. Dzwonię... Drzwi się otwierają: najpierw ukazują się wystraszone oczy, a potem — wszystko to, co powinno należeć do 16-letniego chłopca.

Nastroszyłem brwi:

— Hej młodzieńcze! — zawołałem — Co to znaczy? W fryzjera się bawisz? Panience trwałą ondulację na wodną zamieniasz?

Skonfudowany młodzian wyjąknął:

— Psze pana... podlewałem kwiatki....

SPORT

TERMINARZ ROZGRYWEK o tytuł mistrza Polski i AWANS DO LIGI MISTRZÓW 5-ciu GRUP KL. A

Warszawa (tel.) WG i D PZPN ustalił już terminy rozgrywek finałowych o mistrzostwo kl. A i wejście do ligi.

Jak wiadomo mistrzami grup zostali: I-szej Tarnovia, II-giej Ruch Wielkie Hajduki, III-ciej — Lechia Gdańsk IV-tej Widzew V-tej Legia Warszawa.

Drużyny te rozegrają decydujące spotkania o awansie do ekstraklasy w następujących dniach:

7. 9. Tarnovia — Legia
Widzew — Ruch
21. 9. Legia — Widzew
Lechia — Ruch
28. 9. Ruch — Legia
Tarnovia — Lechia
5. 10. Ruch — Tarnovia
Lechia — Widzew
19. 10. Legia — Lechia
Widzew — Tarnovia
2. 11. Legia — Tarnovia
Ruch — Widzew
9. 11. Tarnovia — Ruch
Widzew — Lechia
16. 11. Widzew — Legia
Ruch — Lechia
23. 11. Legia — Ruch
Lechia — Tarnovia
30. 11. Lechia — Legia
Tarnovia — Widzew

3 drużyny które zajmą pierwsze miejsca wejdą do ekstraklasy.

Równocześnie WG i D PZPN ustalił terminy puli finalistów tegorocznych rozgrywek eliminacyjnych o tytuł mistrza Polski na r. 1947.

5. 10. Wisła — mistrz grupy III-ciej (Warta albo Garbarnia).
2. 11. Warta albo Garbarnia — mistrz gr. II-giej (AKS albo Cracovia).
9. 11 Mistrz gr II-giej — Wisła
16. 11. Wisła — mistrz gr. II-giej
23. 11. Mistrz gr. II-giej — mistrz gr. III-ciej.
30. 11. mistrz gr. III-ciej — Wisła.

O PUCHAR KAŁUŻY GRAJĄ:

4. września Kraków — Śląsk
14 września Łódź — Poznań
12 października: Śląsk — Warszawa, Poznań — Kraków.

Mecz Warta — Tęcza rozegrany w Poznaniu 10 sierpnia uznany przez WG i D PZPN za towarzyski rozegrany zostanie jako mistrzowski w nadchodzącą niedzielę 31 bm. w Poznaniu.

WG i D odrzucił protesty:

AKS-u Chorzów przeciwko przegranemu meczowi z Cracovią (1:6),

RKU — Sosnowiec przeciwko Orłowi (Gorlice),

KKS Poznań — przeciwko Polonii Swidnicy,

LKS-u przeciwko Warcie.

SK LIBEN gra w Chorzowie

Na Śląsk zjeżdża doskonała czeska drużyna piłkarska SK LIBEN. Pierwszy swój mecz rozegra ona już jutro t. j. w sobotę o godz. 17.30 w Chorzowie z AKS-em.

Z uwagi na to że 4 najlepszych graczy chorzowskich wyjechało do Pragi na mecz z Czechosłowacją AKS zostanie wzmocniony graczami najlepszych drużyn śląskich. Jak widzimy spotkanie to zapowiada się niezwykle ciekawie.

* * *

W najbliższa niedzielę AKS rozegra towarzyskie spotkanie z ambitnym zespołem KKS „Brda" Bydgoszcz.

* * *

Jak nam komunikuje zarząd AKS po długich tarapatach udało się nareszcie załatwić wszelkie formalności związane z przyjazdem świetnej drużyny piłkarskiej PTK Budapeszt. Węgrzy będą grać na Śląsku w czasie od 9-go do 18-go września.

ANTONI KOLCZYŃSKI W SZPITALU

Warszawa Pięściarski mistrz Polski w. średniej Antoni Kolczyński przebywa obecnie w szpitalu, gdzie został skierowany na skutek ciężkich i bolesnych ataków kamieni żółciowych.

Kolczyński — według jego własnych słów, otrzymał już zwolnienie z „Grochowa" Dalsze zamiary mistrza Polski nie są jeszcze znane.

Radio

OGOLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na piątek, dnia 29 sierpnia 1947 r.

5.55 sygnał; 6.05 gimnastyka; 6.15 dziennik; 6.30 muzyka; 7.15 przegląd prasy; 7.35 muzyka; 7.55 informacje; 8.05 skrzynka P. C. K. 12.06 wiadomości; 12.10 „Z naszych stron"; 12.25 audycja dla wsi" 12.35 sonatiny fortepianowe; 13.00 „Z mikrofonem po kraju"; 13.10 muzyka obiadowa; 14.00 informacje Polski południowej; 14.15 komunikaty, 14.30 „10 minut muzyki; 14.40 audycja dla dzieci, 15.00 muzyka tan.; 15.20 „Przygody morskie Jasia i Małgosi"; 15.50 „Nasze uzdrowiska" — 15.55 aud. Straży Poż.; 16.00 dziennik; 16.20 pieśni; 16.35 aud dla chorych; 16.50 pogad. sport.; 17.00 koncert dla przod. świata pracy; 17.45 aud. dla młodzieży; 18.00 konc. życzeń; 18.30 konc reklam.; 19.00 Symfonie Beethovena w wyk. Orkiestry Symf pod dyr Grzegorza Fitelberga; 20.05 audycja literacka; 20,20 aud ludowa, 21.00 dziennik; 21.30 muzyka; 21.40 „Kwadrans piosenek"; 21.55 kwadrans prozy; 22.10 wiad. sportowe; 22.15 aud rozryw- 23.20 muzyka; 24.00 zak programu.

Władysław Rowiński

Wolne miasto górnicze Tarnowskie Góry

Tarnogórskie pokłady rud czekają na eksploatację

Kto by sądził, że pokłady kruszcu, a szczególnie rud żelaznych zostały w okręgu tarnogórskim wyczerpane, ten się myli. Do dziś dnia Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej w Chorzowie wydobywa z kopalni rudy „Seget" rudę brunatna dla hut krajowych, głównie dla huty Bobrek, nadto dostarcza na Węgry rudę brunatną i rudę drobno-miałką. Poza tym eksploatuje się dolomitowe kamieniołomy w Bobrownikach Śl. i w Blachówce. Wkrótce nastąpi także eksport dolomitu bobrownickiego do Czechosłowacji.

Na uruchomienie czekają pokłady rudy żelaznej (na głębokości 20 metrów), na terenie przedmiejskich Lasowic, których eksploatację o przeszło 52 proc. zawartości żelaza i 2 proc. manganu uniemożliwił przed wojną hr. Henkel Donnersmarck. Również przed wojną eksploatowany był jeszcze kruszec w szybie Anioła. Poza tym przez niedbalstwo i niedołęstwo sztygarów zahamowana została rozbudowa szybów i sztolni kopalni w okolicach Miasteczka.

Zaś w borach, na tak zwanych Blaszkach, 6 kilometrów na wschód od Miasteczka pod Tarnowskimi Górami znajduje się zatopiona kopalnia rudy i kruszcu Bibiela. Są to bardzo bogate pokłady 48 proc. rudy żelaznej o 4 do 12 m. grubości. **Pokłady rud tych i kruszców należą do najbogatszych w Europie!** Szyb bito tu taj do głębokości 90 m. i tam ustawiono 8 najnowocześniejszych maszyn do wypompowywania wody. Wydajność kop. była tak wielka że pracowało tam 700 robotników.

Przez niedopatrzenie i zaniedbanie kopalnia została zatopiona dnia 17 czerwca 1917 r. i jest do dziś nieczynna.

Kopalnia Bibiela czeka na eksploatację.

W roku 1926 odkryto również złoża rudy w okolicach kolei Lubliniec — Herby, 2 m. pod powierzchnią ziemi.

Kopalnia kruszców srebrnych została unieruchomiona w roku 1903, rzekomo wskutek braku rentowności, czemu fachowcy - górnicy zaprzeczają. Ostatnia huta żelaza unieruchomiona została w Tarnowskich Górach w r. 1903/4.

Przeszkodą w rozwoju i rentowności górnictwa kruszcowego Tarnowskich Gór i okolicy była ustawa wodna obowiązująca na terenie Górnego Śląska, która nie pozwala na wybicie głębszych szybów jak 75 metrów, ze względu na wodociągi szybu Staszica pod Tarnowskimi Górami, zaopatrujące Chorzów w wodę. Po połączeniu rurociągu wodnego szybu Staszica z Państwowym Wodociągiem w Maczkach upada ustawa o ochronie wodnej, a Tarnowskie Góry mają możliwość pogłębienia istniejących szybów. **Można nadal kopać rudę żelazną, srebrną, ołowianą i nawet węgiel!!!**

Atrakcją Tarnowskich Gór są jej podziemia,

które się ciągną dziesiątki kilometrów. Wykutymi w skałach sztolniami płynie źródlana woda. Łodzią można płynąć ok. 30 km., aby wypłynąć na powierzchnię rzeczką Drama.

Również w podziemiach podziwiać można chodniki, a nawet ślady lawy po zastygłym wulkanie.

Podziemia te podziwiali królowie i uczeni z dalekich stron świata.

Również park tarnogórski, a szczególnie podksiążęcy park świerklaniecki wzorowany na londyńskim Hyde Parku o przebogatym i rzadkim drzewostanie są godne zwiedzenia. Tuż przy parku świerklanieckim znajduje się pięknie położone sztuczne jezioro. Ponadto godny widzenia jest park reptański koło Tarnowskich Gór.

Przed wojną atrakcją dla zwiedzających Tarnowskie Góry była stara winiarnia Sedlaczka, która gościła **króla Jana Sobieskiego i Augusta Mocnego.**

(Dok. nast.).

Piątek

29

SIERPNIA

Ścięcia Jana Chrzciciela

Wschód słońca — 5.33
Zachód słońca — 19.44

TAK BYŁO:

29. 8. 1919 r.

Protest stolicy przeciwko gwałtom dokonywanym przez Niemców na ludności Górnego Śląska. Okrucieństwa Niemców w walkach z pierwszym powstaniem górnośląskim wywołują reakcje w całym kraju. Polska żąda od koalicjantów przysłania wojsk międzysojuszniczych na teren Śląska i wydalenia niemieckiej organizacji wojskowej.

29. 8. 1932 r.

Zwycięstwo por. Żwirki i inż. Stanisława Wigury challenge'u w roku 1932. W locie dookoła Europy w zawodach lotniczych wszystkich państw pierwszą nagrodę zdobywa porucznik Franciszek Żwirko i inż. Wigura na aparacie polskiej konstrukcji RWD.

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

* Jesteśmy w przededniu najważniejszego meczu Polska — Czechosłowacja.

Nie spodziewamy się, że go wygramy. Czego się Jaś nie nauczył, tego się Janik nie nauczy.

Gdy się zacznie rebanka
Nie pomoże wykop Flanka.

*

Dlaczego z uporem maniaka
Wstawia się Szczepaniaka?

*

Jaką korzyść wynika
Z pomocy Gajdzika?

*

Gdy sprawa z góry przegrana
Nie pomoże trik Parpana.
Kiedy Bican w bramkę trzaśnie
Nawet w Piecu ogień zgaśnie.

* * *

Graczy naszych umieścili Czesi specjalnie w hotelu pod Złotą Gęsią.

Jest to delikatna aluzja do nonsensownego teatrzyku „Zielona Gęś", tak nonsensownego jak mecz Polska — Czechosłowacja w 1947 roku.

Meczu tego w każdym razie nie przegramy w takim stosunku w jakim przegraliśmy w Pradze z hokeistami. Tamci nam kropnęli tuzin. A ci?

Wobec modnych ostatnio wyników międzynarodowego piłkarstwa 10—0, 9—0, Czesi nie będą zbyt skąpi.

Inna rzecz, że przed wyjazdem Ślązaków do Szkocji byliśmy jeszcze bardziej pesymistycznie nastrojeni. A jednak wygraliśmy.

Bo piłka nożna ma jedną ogromną zaletę: jest okrągła. I toczy się jak fortuna.

SĄD NARODÓW

Dnia 27 bm. w sali kina „RIALTO" w Katowicach odbył się pokaz filmu dokumentarnego radzieckiej produkcji pt. „Sąd Narodów".

Film ten przedstawia przebieg wielkiego procesu głównych hitlerowskich przestępców wojennych przed Trybunałem Międzynarodowym w Norymberdze. Nie jest to jednak proste zestawienie poszczególnych fragmentów tej rozprawy, która toczyła się prawie rok, ani też zdjęć poszczególnych figur procesu, oskarżonych, prokuratorów, obrońców i sędziów, choć zdjęć takich jest niemało.

Stanowiąc ilustrację samego procesu, i ze względu na specyficzny jego charakter (przedmiotem rozprawy były straszliwe zbrodnie popełnione pośrednio lub bezpośrednio przez reżim hitlerowski i przez zasiadających na ławie oskarżonych) — film wskrzesił przed oczami widzów **całą okrutną grozę minionych czasów, grozę zbombardowanych i spalonych miast i wsi, łapanek i egzekucji, obozów koncentracyjnych i krematoriów, fabryk śmierci i stosów kości, grozę strasznych czasów upodlenia, hańby i zbrodni, w których zadawanie śmierci stało się zwykłym rzemiosłem narodu sadystów i morderców.**

Wstrząsające były obrazy, które oglądali widzowie pokazu. **Szkielety ludzkie za drutami kolczastymi, ledwo obciągnięte skórą, twarze i postacie, żywe, a jednak nie mające w sobie już nic ludzkiego, i wreszcie trupy, trupy, trupy mężczyzn i kobiet, starców i dzieci we wszelkich pozycjach, wyciągnięte i konwulsyjnie poskręcane, świeże i w stanie rozkładu, trupy ludzi zabitych we wszelki sposób, na jaki tylko potrafiła się zdobyć sadystyczna fantazja brunatnych bestii.**

Toteż od zdjęć wiało niesamowitą grozą. Takie obrazy, jak laboratorium fabryki mydła z tłuszczu **ludzkiego w Gdańsku, gdzie obiektyw uchwycił równo ułożone na podłudze ciała ludzkie bez odciętych uprzednio głów — gotowe do „przeróbki", a obok tego pedantycznie ułożone głowy** — długo jeszcze chyba będą prześladować niejednego z widzów.

A obok tego rodzaju zdjęć — następne pokazują nam tych, którzy organizowali te wszystkie przestępstwa, którzy podpisywali rozporządzenia, którzy inspirowali, rozgrzeszali i sankcjonowali zbrodnie, którzy przekreślali wszystkie prawa boskie i ludzkie, wszystko to, co od wieków było uważane za święte. **„ZABIJAJCIE, ZABIJAJCIE, ZABIJAJCIE!** — wołał do swoich **GOERING. „Nie wy będziecie za to odpowiadać, ale ja!"** film pokazuje nam Goeringa z owych czasów, butnego i pysznego, w chwili, gdy mówi te słowa, a w chwilę później obiektyw chwyta tego samego Goeringa na ławie oskarżonych, ciągle pełnego nienawiści i buty, nadętego jak potworna ropucha, ale już przeczuwającego swój niesławny koniec. Kiedy Goering poprawia sobie chustkę na szyi, speaker dodaje ironicznie: **„CZUJESZ JUŻ STRYCZEK, GOERING!"**

Trudno, boleśnie jest oglądać ten film, który tak głęboko zatrąca **o nasze własne przeżycia, o to, co każdy z nas tak dobrze jeszcze pamięta, co każdy z nas przeżył, cierpiąc fizycznie lub moralnie, znosząc tortury lub tracąc bliskich.** Nasze rany są jeszcze zbyt świeże, a wymowa niesamowitych obrazów jest zbyt tragiczna, zbyt wstrząsająca, by można było spokojnie oglądać ten film. **Nigdy zresztą chyba żaden uczciwy człowiek takiego filmu spokojnie oglądać nie potrafi. Na to trzeba by właśnie być bestią faszystowską.** Toteż nieraz podczas oglądania filmu łzy podchodzą do gardła, a pięści zaciskają się kurczowo. Ileż nieszczęść ile krwi i łez spowodowała ta garstka zbrodniarzy na ławie oskarżonych! **Do końca świata imię ich ludzie będą wspominać nienawiścią i przekleństwem.**

Dobrze się stało, że film ten, w którym ludożercze, zwierzęce oblicze faszyzmu występuje tak plastycznie, wyświetla się **teraz.** Właśnie teraz, kiedy pod wpływem „dobroczynnego" działania czasu pewni ludzie skłonni są zapominać o straszliwej lekcji minionych lat. **Właśnie teraz, kiedy na Zachodzie coraz częściej występują różni obrońcy NIEMIEC, polityka rządów pewnych państw które same brały udział w wojnie z Niemcami, zdaje się zmierzać do zniweczenia wszystkich owoców Wielkiego Zwycięstwa.**

Dziś, kiedy pewne rządy na Zachodzie, w imię egoistycznych interesów klasowych, znów zaczynają popierać reakcję i faszyzm, znów zaczyna się straszliwa w skutkach zabawa z ogniem, polegająca na popieraniu sił agresywnych i imperialistycznych, **kiedy zamiast pomagać w odbudowie tym, którzy najwięcej ucierpieli z winy zbrodniczego reżimu faszystowskiego, popiera się odbudowę niemieckiego siedliska zła i zbrodni i wysuwa na stanowiska w Niemczech godnych następców zbrodniarzy norymberskich** — właśnie dziś trzeba znów wstrząsnąć sumieniem świata i przypomnieć mu koszmarną grozę **„czasów pogardy".**

Dla nas, którzy zawsze widzieliśmy w Niemcach naszego odwiecznego tradycyjnego wroga, którzy na naszej umęczonej ziemi ponieśliśmy najwięcej ofiar w latach okupacji, którzy i dziś, w oparciu o przyjaźń z krajem — wybawicielem, ze Związkiem Radzieckim — obserwujemy czujnie to, co dzieje się w kotle czarownic na Zachodzie — film ten jest jakby jeszcze jednym potwierdzeniem słuszności naszej postawy, naszej polityki i drogi, którą kroczymy.

Mówimy, że dobrze się stało, że film ten jest teraz wyświetlany. Nie dlatego, że, jak powiada speaker w ostatnim zdaniu, już po unicestwieniu zbrodniarzy hitlerowskich: **„Teraz ludzkość może spokojnie odetchnąć".** (Nie jest tak, niestety, ale rok temu, kiedy film ten był realizowany, tak właśnie mogło się wydawać). Dobrze się stało dlatego, że w **obliczu nowych gróźb i nowych niebezpieczeństw stanowi on straszliwe memento dla ludów całego świata. Caveant consules... Caveant populi... (niechaj czuwają rządy... niechaj czuwają narody...)**

Dlatego film ten powinien dotrzeć wszędzie i powinni go zobaczyć wszyscy, a zwłaszcza ci, którzy mają zbyt krótką pamięć.

KAROL MARTEL

Młody reżyser sowiecki Karmen wbrew pozorom miał wiele roboty z montażem tego filmu. Miał do dyspozycji gotowe fragmenty tej astronomicznej **winy** i **kary**, scenariusz napisała historia.

Należało film zmontować z umiarem, jeśli w ogóle możliwe jest zachowanie umiaru wobec 9 milionowej zbrodni, należało regulować tempo montażu, co wobec statecznych „bohaterów" było niesłychanie trudne, należało odtworzyć pointę montażu z całym bezwzględnym realizmem. Zadanie nie było trudne się reżyser rozwiązał je bez zarzutu.

Ciągłe przenoszenie widza z ponurej sali norymberskiej do najokropniejszych, niesamowitych obozów, fabryk śmierci, wąwozów kości, jest chwytem brutalnym, ale bardzo skutecznym. I kiedy z tych gór trupów ludzkich obiektyw filmowy wraca na twarze „bohaterów" nienawiść widzów do tych potworów rośnie i mimo makabrycznego widoku wodzów faszyzmu po śmierci widz odczuwa wstręt i równocześnie ulgę.

Drugim chwytem niesłychanie mocnym jest przeplatanie świetnych fotograficznie momentów fragmentami nieretuszowanymi pokazującymi zbliżenie zwierzęcych twarzy niemieckich amantów hitleryzmu.

Reżyser opierając się na kontrastach uzyskuje świetne rezultaty.

Mocne wrażenie robią bohaterowie tego potwornego spektaklu zbrodni, którzy na ławie oskarżonych odgrywają „pierwszą naiwną".

Na normalnego widza kinowego działa poza tym niesłychanie realistyczna „gra" prokuratorów, jeńców, esmanów. Tego nie zastąpi żadna, najbardziej precyzyjna i pieczołowita reżyseria.

Drobny błąd z kukryniksami (należało najpierw pokazać obiekt a potem zaś karykaturę, a nie na odwrót) jest jednym z bardzo nielicznych błędów, które udało mi się zarejestrować.

Ten film to bardzo mocny, niezniszczalny dokument.

JÓZEF PRUTKOWSKI

PIERWSZA DRUKARNIA ROSYJSKA

W Moskwie przystąpiono do restauracji założonej w 1563 r przez drukarza **Iwana Fedorowa** pierwszej typografii. Pierwsza wydrukowana w niej książka nosiła tytuł „Apostoł" i ukazała się w roku 1564. Budynek typografii leży w centrum miasta. Zachował się w doskonałym stanie, był bowiem szereg razy pieczołowicie restaurowany według najstarszych wzorów.

Na 800-lecie Moskwy w pałacach Kremla odbędzie się wystawa książek wydanych przez Iwana Fedorowa i jego spadkobierców.



Helsinki — Rynek w centrum stolicy

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

□ **Książę Orleański** miał ofiarować Voltaire'owi duży medal ze złotym łańcuszkiem. Voltaire sam określił, jak ma wyglądać łańcuszek.

— **Weźcie jako wzór łańcuch ze studni!**

□ **Talleyrand**, spytany w poufnej rozmowie, czy pani B. spędziła noc u pana S. odrzekł:

„Oczywiście, że jest to prawdą. Przypominam sobie nawet dokładnie datę. Było to w nocy z 3 maja na 15 czerwca"

DO WYTWORNEGO SPEKULANTA

Lubisz wszystko specjalne: sypialnie, jadalnie
Specjalne stroje, specjalne myśli.
Tylko jednej rzeczy nie lubisz: Specjalnej
Komisji.

PUK



Barbara Stanwyck urocza żona Roberta Taylora Niedługo zobaczymy ją na naszych ekranach.

CIENIE PRZESZŁOŚCI

Film produkcji francuskiej. Scenariusz: **Henry Jeanson.** Reżyser: **Christian Jague.** Muzyka: **Artur Honneger.** Role główne: **Louis Jouvet, Gaby Morlay, Francois Perier, Ludmila Tscherina.**

Niesamowita w swojej mieszczańskiej ohydzie historia. Sławny artysta, reżyser, twórca świetnego baletu wraca do rodzinnego Lyonu po wielkich sukcesach w Europie i Ameryce, wraca dla załatwienia osobistych porachunków.

Przed dwudziestu laty młody wówczas wielbiciel sztuki pokochał młodą dziewczynę. Brat dziewczyny, serdeczny przyjaciel amanta, strzelił do przyjaciela z rewolweru dostarczonego przez bogatego kandydata do ręki tejże ukochanej dziewczyny. Ten strzał zamknął pierwszy okres życia bohaterów filmu.

Po dwudziestu latach bohater **(Louis Jouvet)** wraca. Jego ukochana **(Gaby Morlay)** jest już od wielu lat żoną bogatego mieszczucha. Jego przyjaciel, który doń strzelał, ma już dorosłego syna Franciszka, ale nie zmienił się zupełnie. Jest to wyprany z etyki, wstrętny robak, handlarz uczuciami, tak jak przed laty poświęcił przyjaciela, tak teraz chce poświęcić własnego syna.

Bohater filmu na próżno oczekuje zmartwychwstania miłości. Louis Jouvet jest kapitalny jako łowca cieni. Artysta obudził się przeprowadzając po 20 latach wizję lokalną.

Jego najukochańsza Genowefa jest pospolitą mieszczanką. Z młodziutkiej gruchającej gołębicy wyrosła na dorosłą gęś prowincjonalną. Zachowuje się pretensjonalnie i hałaśliwie. Drażni artystę zwłaszcza w jego świątyni - teatrze. Ale były Werter jest opanowany. Ma za sobą 20 lat treningu życiowego. Doprowadzi swą zemstę do końca.

Rozbije małżeństwo pięknej niegdyś Genowefy ze starym ramolem Edmundem a później zostawi ją upokorzoną na dworcu. Moment dyktowania listu pożegnalnego przypomina ten sam moment z filmu „U schyłku dnia", kiedy ten sam Jouvet popycha dziewczynę do samobójstwa.

Jedyne typy przyjemne to młody Franciszek i wspaniała babka.

Franciszek w miłości z tancerką nie ma żadnych szans. Musi przegrać. Jest głupi, niedoświadczony, bezbronny.

Tancerka (Ludmiła Czerina) zwycięża w sposób miażdżący. To dziewczyna, która stąpa po sercach męskich z lekkością baletnicy i egoizmem pięknej kobiety. Klęska Franciszka jest nazbyt bolesna i okrutna. Nie wierzymy, aby pocałunek Jouveta osłodził śmiertelną gorycz młodzieńca. Monolog babki, która odwiedza bohatera filmu jest fenomenalny. **To jedna z najlepszych scen, jakie widzieliśmy od wielu miesięcy na wielu ekranach.**

Gaby Morlay — niezawodna, chociaż słabsza niż w filmie „Kobieta sama". Inna rzecz, że rola nie jest zbyt wdzięczna.

Film mimo że pod koniec „rozłazi się" nieco zmontowany jest bardzo dobrze.

LIFT-BOY

KĄCIK PLASTYKÓW

Przedwiośnie 1945 roku. Chmury wojenne przysłaniają jeszcze niebo śląskie. Na horyzoncie jednak zaczyna się przejaśniać. Senne kominy hut i kopalń jak zapomniany gotyk, wspierają niebo pocięte śmigłami samolotów, poszarpane pociskami ciężkich dział. Ziemia śląska drży, orana żelaznymi taśmami czołgów. Jak huragan napiera od wschodu miażdżąca siła zbrojnej masy ludzkiej. W serca wstępuje otucha. Dzień po dniu zwiększa się granica Rzeczypospolitej Polskiej. Dziś Dąbrowa Górnicza, jutro Sosnowiec, Katowice.... A w ślad za zwycięską armią ciągną rzesze bezdomnych, niosąc swój skromny ocalały dobytek.

I spotykamy się znów po latach poniewierki i udręki. Nie wszyscy oczywiście, tylko ci, co pozostali. W oczach tli się jeszcze gorączka nieprzespanych nocy, niepokój o życie swoje i najbliższych.

Nie wiemy jeszcze dokąd pójdziemy... Ale świadomi jesteśmy jednego, że tutaj musimy pozostać, bo tu jak wszędzie zresztą jesteśmy potrzebni. Czeka nas praca może trudna i chaotyczna, bo rozumiemy, że my, ludzie sztuki, nie znajdziemy rychło odpowiednich warunków dla twórczej pracy. Pomimo to nie tracimy nic z naszego zapału. Jeden rzeźbiarz, dwóch, trzech malarzy — zaczynamy się organizować, wchodzimy w kontakt z władzami wojewódzkimi. Równorzędnie z innymi powstaje też i Wydział Plastyki w województwie. Przybywa nas więcej. Budzą się nadzieje stworzenia na Śląsku ośrodka sztuki, związanej z tą właśnie ziemią, z jej specyficznym pejzażem i ludem. Przed wojną nie zdołali plastycy wytworzyć odpowiedniej atmosfery, ale też odwrotnie: społeczeństwo tutejsze do spraw sztuki odnosiło się dość obojętnie. W pierwszych miesiącach uzyskujemy lokal gdzie mieścić się będzie związek i szkoła. Ta ostatnia jest konieczna nie tylko dla młodych talentów, lecz i dla nas, gdyż daje możliwość wciągnięcia szerszego ogółu społeczeństwa w orbitę naszych zainteresowań i celów. W parę zaledwie miesięcy po odzyskaniu tej ziemi, związek posiada już około 20 członków, artystów przybyłych z różnych stron Polski. Organizuje się pierwsza wystawa prac w tymczasowym lokalu, przy ul. 3-go Maja. Frekwencja dość słaba, lecz to początek. Dzień ten po został dla nas świętem, gdyż odtąd wiemy już, że myśl skupienia się i wniknięcia w tutejsze społeczeństwo nie pozostała tylko marzeniem, lecz, że z roku na rok daje ona lepsze wyniki, stając się równocześnie potrzebą społeczną, na równi z innymi dziedzinami życia.

Obecnie związek liczy ponad 150 członków malarzy i rzeźbiarzy, rozrzuconych w różnych okręgach woj. śląsko - dąbrowskiego. Ponad 10 wystaw w ostatnim roku świadczy o jego żywotności. Sprawę wystaw omówimy w następnych artykułach.

J. [illegible]

Ryszard Wright — 72

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

Oczywiście to wszystko nie było takie łatwe dla niego, nie chciał stwierdzić, że znalazł rozwiązanie, że był szczęśliwy, skoro nim nie był. Nienawidził matki za to, że przypominała Bessie. Miała ekwiwalent whisky w postaci religii, a znów Bessie miała swoje whisky, które było ekwiwalentem religijności matki. Co do niego, nie miał zamiaru siedzieć w ławce i śpiewać, albo zaszyć się w kąt i spać. Dopiero, kiedy czytał gazety, kiedy mógł iść do kina, albo kiedy wmieszał się w tłum ludzi, śpieszących ulicą — miał czego mu było trzeba: stowarzyszyć się z innymi, stanowić część świata, tak się w nim zagubić, żeby się właśnie najpełniej odnaleźć, żyć, jak inni, pomimo swej czarnej skóry.

Teraz wiercił się niespokojnie na twardym posłaniu i wzdychał. Wessany w wir myśli i uczuć, które pchnęły go naprzód, nie zauważył, otwarłszy oczy że za oknem nad jego głową stał już biały dzień, przeglądając się w brudnej szybie. Skoczył na równe nogi i wyjrzał. Śnieg już nie padał, a białe i ciche miasto było tylko zleżonymi dachami i niebem. Myślał o nim całymi godzinami nocą, a oto leżało przed nim białe i spokojne. Ale myśli jego stały się realniejsze niż sama rzeczywistość, która się teraz rozpościerała w dziennym świetle. Myśli jego, kiedy tak leżał w ciemności, przydawały miastu uroków, które nikły, kiedy je oglądał naprawdę. Czemuż to ten zimny biały świat nie może być pięknym snem, w którym mógłby się swobodnie poruszać i być naprawdę, jak w domu, czemuż to nie można by tu pomówić o tym, co wolno, a czego nie wolno? Gdyby był chociaż miał na tej drodze jakiegoś poprzednika, który by żył jak on, jak on cierpiał, nawet umierał — jakże wszystko byłoby jasne! A tak wszystko jest tajemnicze, niejasne, pozbawione tej realności, która jest czerwoną krwią życia. Brakowało drogi, która, raz odnaleziona, dałaby mu wiedzę i spokój. Ale na co się zda myśleć o tym teraz? Wszystko przepadło. Był dwukrotnym mordercą i stworzył dla samego siebie nowy, odrębny świat.

* * *

Opuścił pokój, zeszedł na pierwsze piętro i znów wyjrzał oknem. Ulica była spokojna, przestały kursować tramwaje i autobusy. Szyny zginęły pod śniegiem. Na pewno zadymka przecięła komunikację w całym mieście.

Zobaczył małą dziewczynkę, która, torując sobie drogę poprzez śnieg, podeszła do budki z gazetami, i mężczyznę, który wyskoczył z narożnego sklepu i sprzedał jej gazetę. Czy udałoby mu się ukraść gazetę, zanim tamten po raz drugi wyskoczyłby ze sklepu? Śnieg był tak miękki i głęboki, że prawdopodobnie złapanoby go, zanim by zdążył uciec. Czy znalazłby od razu pusty dom, gdzie mógłby się ukryć razem z gazetą? Tak, to problem. Rozejrzał się ostrożnie w obie strony ulicy, ale nikogo nie dojrzał. Wyszedł, a wicher palił mu twarz swoją krwawą pieczęcią. Nagle ukazało się słońce, tak jaskrawe i pełne, że zatrząsł się, jak pod uderzeniem, milion blasków raziło oczy. Podszedł do kiosku i przeczytał ogromny nagłówek: „Polowanie na czarnego mordercę dziewcząt". Tak, to jego historia. Przeszedł nieco dalej, rozglądając się za miejscem, gdzie mógłby się ukryć, po przywłaszczeniu sobie gazety. Na rogu którejś z alei zobaczył pusty dom, ziejący otworami okien. Owszem, to dobre miejsce. Wypracował całkowity plan akcji: głupio by to było dokonać wszystkiego, czego dokonał, a potem dać się złapać na kradzieży trzycentowej gazety!

Przeszedł koło sklepu, stał tam gazeciarz oparty o ścianę, paląc papierosa. Teraz do dzieła! Wyciągnął rękę i chwycił gazetę, patrząc jednocześnie na gazeciarza, który również patrzał na niego, nie wyjmując z ust papierosa połyskującego biało na tle czarnej twarzy. Zanim gazeciarz zdążył się poruszyć Bigger dał susa ale noga mu się skręciła i poślizgnął się na śniegu. Cały biały świat skręcił się nagle pod ostrym kątem, lodowaty wicher omiótł mu twarz. Leżał, rozpłaszczony, a grudy lodu wdarły mu się boleśnie w palce. Podniósł się na jedno kolano, potem na oba, stojąc, zwrócił się w stronę sklepu, ciągle ściskając gazetę w garści, zdumiony i wściekły, że oto okazał się tak niezgrabny. Drzwi sklepu uchyliły się. Już znowu biegł.

— Hej!

Skręcając w aleję, zobaczył gazeciarza, stojącego w śniegu i patrzącego w jego kierunku, ale poznał, że nie będzie go ścigać.

— Hej tam!

Podbiegł do okna, uchwycił się ramy, trzymając przed sobą gazetę i uniósłszy się na ramionach, wskoczył do środka. Stanąwszy na nogi, wyjrzał oknem ale wszystko było białe i spokojne. Podniósł gazetę, poszedł do hallu i znalazł schody, po czym, posługując się latarką, przeszedł na trzecie piętro. Przerażony otworzył usta, chwytając się za kieszeń, ale nie, wszystko w porządku. Zląkł się, że przewracając się, zgubił w śniegu broń. Siadłszy u szczytu schodów rozłożył gazetę, ale nie od razu zaczął czytać. Nasłuchiwał wycia wichru, cały budynek od tego trzeszczał. Tak, był tu sam. Opuścił głowę i zaczął czytać.

Każdy tramwaj, autobus, trolley czy auto, które opuszcza Południową Stronę jest zatrzymywane i przeszukiwane. Tajna i mundurowa policja, uzbrojona w karabiny, gazy łzawiące, latarki i fotografie mordercy rozpoczęła dziś rano poszukiwania przy 18 ulicy i rewiduje wszystkie domy murzyńskie z nakazu Lorda Mayora Chicago. Najstaranniej przeszukują wszystkie opuszczone budynki, które podobno służą za kryjówki dla murzyńskich zbrodniarzy.

Delegacja rodziców, bojąc się o życie swych białych dzieci, zwróciła się do superintendenta Szkół Miejskich, Horacego Mintona, błagając, by zamknął szkoły, dopóki murzyński gwałciciel i morderca nie będzie schwytany.

Były raporty, że pobito kilku Murzynów w rozmaitych miejscowościach koło North i Westsides.

Koło Hyde Parku i Englewood mężczyźni zorganizowali się w grupy i zgłosili się do szefa Policji Glenmana, ofiarowując swoją pomoc.

Glenman powiedział dziś rano, że pomoc ta zostanie przyjęta. Stwierdził on, że obecna sytuacja wraz z wzrastającą falą murzyńskich zbrodni wymaga ofiar.

(c. d. n.)